



JAKUB TYSZKIEWICZ

ROZBIJANIE MONOLITU

POLITYKA **STANÓW ZJEDNOCZONYCH**
WOBEC **POLSKI** 1945–1988

 PWN

Projekt okładki i stron tytułowych *Mariusz Banachowicz*

Ilustracja na okładce *STILLEX/Shutterstock*

Wydawcy *Michał Zgutka, Katarzyna Kucharczuk*

Redaktor prowadzący *Jolanta Kowalczuk*

Redaktor *Grażyna Nowak*

Korekta *Magdalena Pluta*

Produkcja *Anna Bączkowska*

Skład i łamanie „ROCH” *Wojciech Ochocki*

Recenzent

prof. dr hab. Andrzej Mania

Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez Wydział Nauk Historycznych
i Pedagogicznych
oraz Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego.

Copyright © by Wydawnictwo Naukowe PWN SA
Warszawa 2015

ISBN 978-83-01-18436-0

Wydanie I
Warszawa 2015

Wydawnictwo Naukowe PWN SA
02-460 Warszawa, ul. Gottlieba Daimlera 2
tel. 22 69 54 321; faks 22 69 54 288
infolinia 801 33 33 88
e-mail: pwn@pwn.com.pl
www.pwn.pl

Druk i oprawa: OSDW Azymut Sp. z o.o.

Spis treści

Wstęp	11
ROZDZIAŁ I	
Czekając na wybory: czerwiec 1945–styczeń 1947	19
1.1. Wobec wyborów i nowej linii granicznej na Zachodzie. Kontrowersje w Poczdamie	20
1.2. Ambasador Bliss Lane przybywa do Warszawy	23
1.3. Problemy polityczne	26
1.4. Wobec referendum ludowego	30
1.5. Mowa Byrnesa w Stuttgarcie i kwestionowanie zachodniej granicy Polski	32
1.6. Rozważania o pomocy gospodarczej dla Polski	35
1.7. Kontrowersje wokół porozumienia ekonomicznego	40
1.8. Wobec kolejnych ekonomicznych żądań polskich i nacjonalizacji przemysłu nad Wisłą	41
1.9. Farsa wyborcza nad Wisłą	45
1.10. Zapomniana pomoc. Działalność UNRRA i innych organizacji humanitarnych w Polsce	48
ROZDZIAŁ II	
„Sprawy powiązane z ZSRR” (<i>Soviet Related Matters</i>): 1947–1956	56
2.1. Koncepcje amerykańskiej polityki wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej	56
2.2. Początki wojny psychologicznej i tajnych operacji	60
2.3. Dylematy „wyzwolenia”	63
2.4. Dyrektywa NSC 174, wojna psychologiczna i tajne operacje	66
2.5. Polityka embarga gospodarczego	71
2.6. Ochładzanie stosunków z Polską (1947–1949)	72
2.7. Załamanie działalności informacyjnej i humanitarnej	79

2.8. Rola płaszczyzny ekonomicznej w polityce USA	81
2.9. Po wybuchu wojny koreańskiej	84
2.10. Polska w amerykańskich operacjach wywiadowczych i wojnie psychologicznej	89
2.11. Ograniczenie polskiej aktywności dyplomatycznej w USA i kontaktów gospodarczych	94
2.12. Żadnych oznak odprężenia	96
2.13. Wokół Odrzy i Nysy	97
2.14. Wobec „odwilży” w Polsce	99

ROZDZIAŁ III

„Otwarte okno w żelaznej kurtynie”: 1956–1960	106
3.1. Wobec polskiego Października	106
3.2. Opracowanie koncepcji działań wobec rządu w Warszawie	112
3.3. Rozważania nad pomocą zbrojną dla Warszawy w przypadku zagrożenia interwencją radziecką	117
3.4. Pierwsze porozumienie kredytowe	135
3.5. Dalsze kroki administracji prezydenckiej wobec Polski	140
3.6. Dyrektywa NSC 5808/1	144
3.7. USA a plan Rapackiego. Oceny sytuacji w Polsce	147
3.8. Wizyta wiceprezydenta Richarda Nixona w Polsce	150
3.9. Polityka wobec PRL pod koniec dekady	152
3.10. Kwestia granicy na Odrze i Nysie	154
3.11. Kolejne porozumienia kredytowe 1957–1960	161
3.12. Negocjacje w sprawie odszkodowania indemnizacyjnego i przywrócenie KNU	166
3.13. Współpraca kulturalna. Wystawy i targi. Działalność humanitarna	168
3.14. Radio Wolna Europa w polityce USA wobec Polski	174
3.15. Nowe wytyczne dla RWE	176

ROZDZIAŁ IV

„Nie zatrzaszkiwać drzwi”. W okresie prezydentury Kennedy’ego	185
4.1. Kontakty na płaszczyźnie politycznej	185
4.2. Incydenty szpiegowskie i inne zadrażnienia	201
4.3. Wobec stosunków między Warszawą a Bonn oraz granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej	204
4.4. Na płaszczyźnie gospodarczej	211
4.5. Negocjacje w cieniu polityki	213
4.6. Wymiana handlowa i groźba cofnięcia KNU dla Polski przez Kongres	219
4.7. Działania amerykańskie na innych polach współpracy	222
4.8. Udział w Targach Poznańskich i inne działania związane z przemysłem i handlem	228
4.9. Pomoc humanitarna i programy współpracy	230

ROZDZIAŁ V

Mozolna „budowa mostów”: 1964–1968	233
5.1. <i>Bridge Building</i> , czyli „budowa mostów”	233
5.2. Próby rozszerzenia handlu z Europą Wschodnią	238
5.3. National Security Action Memorandum No. 352 z 8 VII 1966 r. i „mowa europejska” Johnsona	240
5.4. Polska w planach „budowy mostów”	244
5.5. W cieniu konfliktu wietnamskiego	252
5.6. Ambasador John Gronouski i jego rola w „budowaniu mostów”	254
5.7. Zdrażnienia wokół ataszatów	257
5.8. Tajna współpraca na rzecz pokoju w Wietnamie	263
5.9. Polityka wobec Warszawy po „mowie europejskiej”	264
5.10. Nowe amerykańskie propozycje ekonomiczne i kontreakcja Kongresu ...	266
5.11. Wobec kampanii antysyjonicznej w Polsce i interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji	271
5.12. RWE i inne działania propagandowe w polityce „budowy mostów”	280
5.13. Wokół granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej	284

ROZDZIAŁ VI

W czasach <i>détente</i>, czyli odprężenia	289
6.1. Polityka wobec krajów zależnych od Kremla w czasie rządów Nixona ...	289
6.2. Polityka wobec PRL w schyłkowym okresie Gomułki	292
6.3. W okresie negocjacji między Warszawą a Bonn (1969–1970)	296
6.4. Wobec ewentualności protestów społecznych nad Wisłą	304
6.5. Polityka wobec Polski na początku „przerwanej dekady”	312
6.6. Wizyta prezydenta Richarda Nixona w Warszawie	315
6.7. Rozwój współpracy	326
6.8. Długi cień Wietnamu raz jeszcze	329
6.9. Kwestia RWE w stosunkach bilateralnych	332

ROZDZIAŁ VII

W zenicie relacji bilateralnych: 1974–1976	336
7.1. „Doktryna” Sonnenfeldta	336
7.2. Nadzieje na dalszy rozwój kontaktów z PRL	337
7.3. Wokół wizyty Gierka	339
7.4. Rozwój współpracy... ..	345
7.5. ...i zdrażnienia	347
7.6. Wizyta Forda w Polsce	349
7.7. Rozwój współpracy bilateralnej	352
7.8. Z rozczarowaniem patrząc na Czerwiec '76	355
7.9. RWE, prawa człowieka i inne sporne kwestie w polityce amerykańskiej wobec PRL	358

ROZDZIAŁ VIII

Co dalej z Polską? W okresie prezydentury Cartera	364
8.1. Polityka wobec wschodniej Europy	364
8.2. Co dalej z Polską?	366
8.3. Cele amerykańskie w Polsce, analizy wywiadowcze i podejście do opozycji politycznej	370
8.4. Wizyta Cartera w Warszawie	374
8.5. Problemy: łączenie rodzin, opozycja polityczna	382
8.6. Relacje wzajemne	384
8.7. Długi i kolejne kredyty	386
8.8. Dylematy polityki wobec PRL	388
8.9. Przed wybuchem polskiego wulkanu	393

ROZDZIAŁ IX

Wobec „polskiego karnawału”	397
9.1. Reakcja na strajki	397
9.2. Wobec podpisania porozumień gdańskich	403
9.3. Wejdą, nie wejdą?	422
9.4. W początkach rządów Reagana	432
9.5. Pomoc gospodarcza czy polityczna?	440
9.6. Miniplan Marshalla dla Polski?	449

ROZDZIAŁ X

W zamrożeniu: 1981–1988	454
10.1. Pierwsze reakcje na stan wojenny	454
10.2. Wypracowanie polityki sankcji	457
10.3. „Żeby Polska była Polską”. Ofensywa propagandowa	467
10.4. W pierwszych miesiącach stanu wojennego	469
10.5. Polityka wobec Warszawy w oczach wywiadu i porozumienie z Watykanem na rzecz obalenia komunizmu	473
10.6. Polska a „różnicowanie” polityki amerykańskiej wobec bloku radzieckiego	476
10.7. Wobec zawieszenia stanu wojennego	481
10.8. „Krok po kroku”	485
10.9. Nieoficjalne rozmowy z Warszawą	492
10.10. Wobec amnestii w Polsce	494
10.11. „Polska; następne kroki”	497
10.12. Dylematy stosunków wzajemnych	501
10.13. Początek zmian, wizyta Johna Whiteheada w Polsce i zniesienie sankcji	511
10.14. Rola NED w pomocy dla Polski	515
10.15. Ożywienie kontaktów i wizyta wiceprezydenta Busha w Polsce. Wobec strajków	516

Zamiast zakończenia	521
Bibliografia	526
Indeks nazwisk	548

Wstęp

Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski uzależnionej od Kremla po 1945 r. stanowi interesujący problem badawczy, który wciąż nie doczekał się całościowego opracowania. W literaturze, zwłaszcza anglosaskiej, pokutuje przekonanie, że stosunki USA z Warszawą pod rządami komunistycznymi były tylko pochodną relacji z ZSRR, a tym samym Waszyngton nie prowadził odrębnych działań wobec państw zależnych od Kremla w okresie zimnej wojny. Udostępnione na przełomie wieków i w pierwszych dekadach tego stulecia nowe, nieznanne dotychczas materiały archiwalne, przede wszystkim rozważania i analizy przygotowywane przez ciała odpowiedzialne za kształtowanie polityki zagranicznej w Departamencie Stanu i Białym Domu, ambasadę amerykańską w Warszawie, a także – częściowo – opracowania wywiadowcze, pokazują jednak, że Polska odgrywała istotną rolę w polityce amerykańskiej, zwłaszcza po 1956 r., utrzymując taką pozycję aż do upadku komunizmu w 1989 r. Chociaż stosunek rządów Stanów Zjednoczonych do PRL był pochodną ich relacji z imperium radzieckim, to jednak sytuacja polityczna, społeczna i gospodarcza nad Wisłą zajmowała uwagę najwyższych gremiów amerykańskich nie tylko w momentach przełomowych, lecz także – stanowiąc przedmiot różnych analiz i koncepcji wypracowanych nad Potomakiem – właściwie przez cały czas, aż do upadku żelaznej kurtyny. Wynikało to z faktu, że Polska była traktowana inaczej niż pozostałe państwa zależne od ZSRR w Europie Wschodniej. Długofalowej polityce USA realizowanej wobec Warszawy przyświecała stale myśl, że w końcu doprowadzi ona do osiągnięcia zasadniczego celu Waszyngtonu po 1945 r.: odzyskania pełnej niezależności i wyboru przez Polaków demokratycznego rządu, a zatem wypełnienia zapisów konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie.

Dostęp do odtajnionych dokumentów w archiwach za Atlantykiem pozwala na uzyskanie pogłębionej odpowiedzi na pytanie, jakie kroki podejmował Waszyngton na rzecz realizacji tego założenia i czy polityka ta zakończyła się sukcesem. Nowe dokumenty źródłowe umożliwiają pełniej-

sze pokazanie rozważań i dyskusji na temat koncepcji i mechanizmów podejmowania decyzji przez poszczególne administracje prezydenckie odnośnie do Polski Ludowej w całym okresie zimnowojennego starcia między Wschodem a Zachodem. Istotne zagadnienie badawcze stanowią również pytania, w jakim stopniu realizacja amerykańskich działań była zależna od klimatu stosunków międzynarodowych, zwłaszcza między supermocarstwami, i jakie były tego konsekwencje dla rozwijania współpracy z Warszawą. Ważki problem stanowi też rola komunistycznej Polski w polityce Waszyngtonu wobec państw zależnych od Kremla w Europie Wschodniej, a także – do pewnego stopnia – w kwestii niemieckiej, i ustalenie, czy PRL miała specjalny status w relacjach z USA, zwłaszcza po 1956 r. Bardzo ważne są pytania, jak oceniano sytuację nad Wisłą i poszczególne ekipy partyjne oraz do jakiego stopnia państwo polskie traktowane było jako częściowo suwerenne. Konieczne wydaje się przedstawienie intencji i wysiłków kolejnych administracji prezydenckich na rzecz utrzymania poprawnych relacji z Polską, biorąc pod uwagę zarówno napięcia na linii Wschód–Zachód, jak i presję amerykańskiej opinii publicznej. Należy pamiętać zwłaszcza o roli władzy ustawodawczej, przede wszystkim Kongresu, w tworzeniu polityki zagranicznej USA (w mniejszym stopniu Sądu Najwyższego) – chociaż to prezydent z pomocą sekretarza stanu za nią odpowiada, ale to przedstawiciele Izby Reprezentantów i Senatu decydują o ostatecznym kształcie umów międzynarodowych. Wiele działań podejmowanych przez kolejne administracje prezydenckie musiało brać pod uwagę ograniczenia wynikające z przyjętych praw lub uwzględniać uwagi formułowane przez kongresmenów pod wpływem sytuacji na świecie, a przede wszystkim rywalizacji zimnowojennej między supermocarstwami¹. Niezmiernie ważnym zadaniem jest też przedstawienie pól współpracy, na których Stany Zjednoczone próbowały realizować swoje cele. Osobne miejsce zajmuje omówienie roli i wpływu wywiadu na cele działań Waszyngtonu.

Dotąd nie powstało całościowe ujęcie polityki Waszyngtonu wobec Polski po 1945 r. Najpełniejszą próbę szerszego spojrzenia na działania amerykańskie wobec Warszawy na tle polityki wobec Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1947–1980 podjął A. Mania. W swoich trzech ważnych i pionierskich pracach skupił się jednak na przedstawieniu generalnego stosunku USA do całego regionu, z perspektywy strategicznej, analizując podejście wobec poszczególnych państw tylko w celu wskazania, w jakim stopniu działania wobec nich mieściły się w głównych kierunkach polityki amerykańskiej². Takie ujęcie sprawiło, że sprawy polskie nie mogły w jego książkach

¹ O roli Kongresu w polityce zagranicznej USA patrz szerzej: S. Gebert, *Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zarys monografii*, Wrocław 1981, s. 381–430.

² A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994; idem, *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach*

zając zbyt dużo miejsca. Jego ustalenia – oparte na kwerendzie wielu archiwaliów za Atlantykiem – nie straciły nic ze swej wartości i zostały także wykorzystane w tej pracy³. Z całościowych opracowań na temat stosunków polsko-amerykańskich trzeba również wspomnieć o książce P.S. Wandycza⁴. W chwili jej wydania nie mógł on jeszcze korzystać z materiałów archiwalnych. Podobnie było ze sztandarowymi pracami amerykańskimi poświęconymi polityce Waszyngtonu wobec krajów Europy Wschodniej autorstwa B. Kovriga i R.F. Byrnese⁵. Wiele do życzenia, przede wszystkim w warstwie metodologicznej, pozostawia opracowanie całości stosunków bilateralnych autorstwa L. Pastusiaka⁶ – ze względu na wybiórczą bazę źródłową i lekceważenie istniejącej literatury przedmiotu było ono przydatne tylko w warstwie faktograficznej.

Trzeba natomiast zauważyć, że ukazały się już poważne prace prezentujące wybrane elementy polityki USA wobec Polski. Zainteresowaniem historyków cieszyły się zwłaszcza działania amerykańskie w latach 1945–1947 (ten okres analizują w swoich publikacjach m.in. R. Lucas, S. Anderson, M.K. Kamiński i A. Mazurkiewicz⁷), stosunki bilateralne w okresie stalinowskim (to zagadnienie bada L. Pastusiak⁸), zmiana podejścia do Polski po Październiku i polityka Stanów Zjednoczonych w latach 1956–1963 (omawia je J. Tyszkiewicz⁹), a także czas „Solidarności” i okres 1981–1989 (ten temat podjęli zwłaszcza G. Domber i w mniejszym stopniu P. Pleskot¹⁰). Problematykę relacji polsko-amerykańskich badali także historycy analizujący dyplomację PRL. Zachowania Warszawy wobec mocarstwa zza Atlantyku w czasach zimnej wojny omawiali autorzy poszczególnych części *Historii dyplomacji pol-*

1961–1968, Kraków 1996; idem, *Détente i polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy Wschodniej styczeń 1969–styczeń 1981*, Kraków 2003.

³ Ze względu na przyjętą konwencję pracy wszelkie odniesienia do prac innych autorów i ewentualna polemika z ich tezami znalazły się w przypisach.

⁴ P.S. Wandycz, *The United States and Poland*, Cambridge 1980.

⁵ B. Kovrig, *The Myth of Liberation: East-Central Europe in U.S. Diplomacy and Politics since 1941*, Baltimore 1973; idem, *Of Walls and Bridges. The United States and Eastern Europe*, New York 1991; R.F. Byrnes, *U.S. Policy toward Eastern Europe and the Soviet Union. Selected Essays, 1956–1988*, San Francisco 1989.

⁶ L. Pastusiak, *400 lat stosunków polsko-amerykańskich (1608–2008)*, t. 2, Warszawa 2010.

⁷ R. Lucas, *Bitter Legacy. Polish-American Relations in the Wake of World War II*, Kentucky 1982; S. Anderson, *A Dollar to Poland Is a Dollar to Russia. U.S. Economic Policy toward Poland 1945–1952*, New York 1993; M.K. Kamiński, *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu. Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski i Czechosłowacji 1945–1948*, Warszawa 2005; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce*, Warszawa 2007.

⁸ L. Pastusiak, *Stosunki polsko-amerykańskie 1945–1955*, Toruń 2004.

⁹ J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno w żelaznej kurtynie. Polityka administracji prezydenta Eisenhowera wobec Polski (październik 1956–styczeń 1961)*, Wrocław 2003; idem, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski w okresie rządów Johna F. Kennedy’ego*, Wrocław 2011.

¹⁰ P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”.* Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989), Warszawa 2013; G.F. Domber, *Empowering Resolution. America, Poland and the End of the Cold War*, North Carolina 2014.

skiej obejmującej lata powojenne¹¹, a kwestie związane z polityką peerelowską wobec USA na tle innych zagadnień w latach 1956–1961 pojawiły się w książce J. Tebinki¹². Nie można pominąć przedstawienia kwestii polskiej granicy zachodniej w polityce USA pióra D. Allen¹³. Zagadnieniem ewentualnego uznania Odry Nysy Łużyckiej przez Waszyngton po II wojnie światowej, jak i w czasie kryzysu berlińskiego w latach 1961–1962 interesowali się także historycy niemieccy¹⁴. Dyskusje związane z tą kwestią w stosunkach bilateralnych między USA a PRL na przełomie lat 60. i 70. są również obecne w pracach W. Jarząbek oraz K. Stokłosa¹⁵. Więcej uwagi badacze poświęcają tzw. wojnie psychologicznej, roli działań propagandowych w postępowaniu Waszyngtonu wobec bloku radzieckiego, przede wszystkim Radia Wolna Europa. W tym wypadku aspekty polskie są obecne w książkach zarówno historyków polskich, jak i amerykańskich¹⁶.

Praca została podzielona na dziesięć rozdziałów. W dwóch pierwszych opisano kolejne etapy polityki USA wobec Polski, począwszy od działań amerykańskich w latach 1945–1947 i pogrzebienia przez Waszyngton nadziei na zachowanie przynajmniej częściowej niezależności przez Warszawę, po sfalszowane wybory, a następnie okres zamrożenia stosunków w latach 1948–1956, gdy Polska Ludowa przestała być podmiotem w polityce USA. W rozdziale III pokazano nadzieje wywołane w Waszyngtonie przełomem w 1956 r. i powrót do postrzegania PRL jako samodzielnego podmiotu wśród krajów zależnych od Kremla, co pozwoliło na rozszerzenie stosunków z Warszawą na wszystkich płaszczyznach współpracy: od politycznej po gospodarczą, kulturalną i naukową. W rozdziałach IV i V przedstawiono nieudane próby rozwinięcia kooperacji z PRL przez administracje prezydentów Kennedy’ego i Johnsona. Ze względu na niekorzystny splot czynników międzynarodowych nie były one w stanie stworzyć nowych pól współpracy, co widać zwłaszcza po niepowodzeniu polityki „budowy mostów” w drugiej połowie lat 60. Kolejne dwa rozdziały, tj. VI i VII, poświęcono działaniom rządów Nixona i Forda, okresowi odprężenia, w którym nastąpił niespotykany wcześniej rozwój relacji z Warszawą, związany z polityką „zachodnienia” ekipy Edwarda Gierka. Osobno omówiono politykę Cartera (rozd. VIII),

¹¹ *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6: 1944/45–1989, red. W. Materski, W. Michowicz, Warszawa 2010.

¹² J. Tebinka, *Uzależnienie czy suwerenność*, Warszawa 2010.

¹³ D. Allen, *The Oder–Neisse Line. The United States, Poland, and Germany in the Cold War*, Connecticut 2003.

¹⁴ Więcej informacji na ten temat patrz rozdz. IV.

¹⁵ W. Jarząbek, *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966–1976. Wymiar dwustronny i międzynarodowy*, Warszawa 2011; K. Stokłosa, *Polen und die deutsche „Ostpolitik“ 1945–1990*, Göttingen 2011.

¹⁶ Z najważniejszych patrz: P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999; idem, *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa*, Warszawa 2007; A. Ross Johnson, *Radio Wolna Europa i Radio Swoboda. Lata CIA i późniejsze*, Wrocław 2014.

którego ekipa – mimo oznak coraz większego kryzysu gospodarczego i wzrostu niezadowolenia społeczeństwa polskiego, a także rosnących napięć międzynarodowych – niemal do Sierpnia '80 próbowała kontynuować politykę rozpoczętą przez poprzedników. Odtajnienie wielu źródeł z biblioteki Jimmy'ego Cartera i Ronalda Reagana, a także elektronicznych archiwaliów Departamentu Stanu umożliwiło pokazanie w rozdziale IX nieznanych do tej pory rozważań rządu USA dotyczących pomocy dla Polski w okresie „Solidarności”, zachowania Waszyngtonu wobec groźby inwazji radzieckiej i siłowego stłumienia demokratycznego ruchu nad Wisłą. Ostatni rozdział prezentuje działania administracji Ronalda Reagana po wprowadzeniu stanu wojennego – w czasie zamrożenia wzajemnych relacji.

Przedstawienie obrazu polityki Waszyngtonu wobec Polski nie byłoby możliwe bez wykorzystania nowych, niedostępnych dotąd materiałów wytworzonych przez różne agendy rządu amerykańskiego. Dzięki odtajnieniu archiwaliów w ostatnich trzech dekadach stało się możliwe pokazanie całości działań USA wobec Polski w okresie dominacji komunistycznej oraz procesu tworzenia polityki przez administracje prezydenckie, a także podjęcie nowych wątków i uzupełnienie wielu szczegółowych kwestii (w tym kulis różnych wizyt na najwyższym szczeblu). Udostępnione materiały źródłowe pozwalają na lepsze przybliżenie działań podejmowanych przez Departament Stanu i roli amerykańskich placówek dyplomatycznych w tworzeniu polityki, a także ukazanie rozważań wywiadowczych, nieobecnych lub tylko sygnalizowanych w dotychczasowej literaturze.

Podstawę źródłową pracy stanowią archiwalia Departamentu Stanu (Record Group 59) z lat 1945–1973, zgromadzone w National Archives w Maryland, które zawierają nie tylko korespondencję między ambasadą w Warszawie i Centralą, lecz także materiały wytworzone przez wewnętrzne komórki zajmujące się sprawami Starego Kontynentu, Europą Wschodnią i Polską oraz wypracowaniem koncepcji polityki USA wobec PRL. Ich uzupełnieniem są źródła znajdujące się w zespole RG 84, z dokumentami wytworzonymi przez amerykańskie placówki dyplomatyczne i konsularne, jak również wytyczne Departamentu Stanu oraz Rady Bezpieczeństwa Narodowego (RG 273). Dodatkowe, interesujące informacje, które pozwoliły na przybliżenie roli wspólnoty wywiadowczej w wypracowywaniu koncepcji działań Stanów Zjednoczonych, przyniosły elektroniczne materiały Centralnej Agencji Wywiadowczej. W wielu wypadkach dokumenty, zwłaszcza dotyczące okresu po 1956 r., po raz pierwszy zostały wykorzystane przez autora w tej publikacji.

W celu pokazania podejścia Białego Domu i ciał prezydenckich, odpowiadających za politykę zagraniczną, przede wszystkim Rady Bezpieczeństwa Narodowego, oraz wypracowanych przez nie koncepcji stosunku do Polski, niezbędne było uzupełnienie badań o bogate zbiory znajdujące się w bibliotekach prezydenckich. Ze względu na lepsze wykorzystanie biblioteki

Harry'ego Trumana przez historyków w dotychczasowych pracach badaniami objęto archiwa Dwighta D. Eisenhowera (Abilene), Johna F. Kennedy'ego (Boston), Lyndona B. Johnsona (Austin), Richarda Nixona (Waszyngton, obecnie Yorba Linda), Geralda Forda (tylko dokumenty elektroniczne), Jimmy'ego Cartera (Atlanta) i Ronalda Reagana (Simi Valley). Kwerenda w tych bibliotekach miała szczególne znaczenie ze względu na dotarcie do odtajnionych w ostatnich latach kolekcji. Uzupełnienie badań przyniosło także wykorzystanie zbiorów National Security Archive w Waszyngtonie (wykaz wszystkich zbadanych zespołów szczegółowej przedstawiono w bibliografii).

Ważny materiał źródłowy, dotąd właściwie niespożytkowany w literaturze przedmiotu, stanowiły wersje cyfrowe materiałów odtajnianych na mocy Freedom of Information Act, w zbiorze Declassified Documents Reference System (DDRS), elektroniczne wersje dokumentów Departamentu Stanu (przede wszystkim korespondencja między Waszyngtonem a Warszawą) z lat 1974–1988, niedostępnych jeszcze w National Archives, oraz interesujący zbiór wywiadów z pracownikami amerykańskich misji po II wojnie światowej¹⁷. Uzupełnienie tych materiałów przyniosły rozmowy przeprowadzone ze Zbigniewem Brzezińskim i Dennisem Ortbladem (pracownikiem Polish Desk w Departamencie Stanu w drugiej połowie lat 80.).

Z drukowanych źródeł amerykańskich niezbędne było wykorzystanie wielotomowego wydawnictwa *Foreign Relations of The United States* (FRUS), prezentującego najważniejsze dokumenty dotyczące polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych (od 1973 r. przede wszystkim w wersji elektronicznej), zbiorów przemówień amerykańskich prezydentów, podpisywanych umów, a także kwerenda „New York Timesa”. Niewielkie uzupełnienie obrazu, zwłaszcza w kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, przyniosły niemieckie źródła drukowane. Żadnych nowych informacji o stosunku USA do Polski, niestety, nie znajdziemy w dokumentach dotyczących relacji między supermocarstwami wydanych w Rosji¹⁸.

Uzupełnienie badań za Atlantykiem stanowiła kwerenda w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Archiwum Akt Nowych oraz Instytucie Pamięci Narodowej, przede wszystkim w odniesieniu do lat 50. i 60. Dla następnej dekady wykorzystano drukowany korpus archiwaliów, w cyklicznym zbiorze *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne*. Ze względu na niewielkie kontakty władz

¹⁷ Na stronach National Archives and Record Administration, Access to Archival Documents – NARA AAD dla okresu 1973–1978, oraz Departamentu Stanu – USDOS FOIA, obejmujący cały okres powojenny, a zwłaszcza lata 70. i 80.

¹⁸ Odpowiednio *Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1970*, t. 1: *Januar bis 30. April 1970*, München 2001; *Sovetskoje-Amerikananskije otnoszenija 1945–1948. Dokumenty*, Moskwa 2004; *Sovetskoje-Amerikananskije otnoszenija 1949–1952. Dokumenty*, Moskwa 2006; *Sovetskoje-Amerikananskije otnoszenija. Gody razrjadki 1969–1976. Sbornik dokumentow*, t. 1: *1969–maj 1972*, ks. 1–2, Moskwa 2007.

polskich z Waszyngtonem po 1981 r. zrezygnowano z badań polskich materiałów źródłowych z tego okresu. Ponadto w ostatnich latach powstały prace wykorzystujące w dużym stopniu te archiwalia, które wyraźnie pokazują niepełne, a nawet fantazyjne widzenie działań amerykańskich przez Warszawę w tym okresie. Dokumenty wytworzone przez stronę peerelowską wykorzystano przede wszystkim wtedy, gdy przynosiły nowe lub uzupełniające informacje o krokach USA, tłumaczyły zachowanie w rokowaniach lub weryfikowały oceny formułowane przez analityków nad Potomakiem.

Ze względu na konieczność wykorzystania dużej bazy źródłowej (wcześniej nieobecnej w innych pracach) i jej interesującej zawartości książka nie jest typową syntezą, podsumowującą istniejący stan badań. Tylko dwa pierwsze rozdziały opierają się w większym stopniu na dotychczasowych badaniach i literaturze. Pozostałe zawierają oryginalne ustalenia kwerendy archiwalnej prowadzonej przez wiele lat przez autora. Wymagało to bardziej szczegółowego przedstawienia rozważań administracji amerykańskiej różnych szczebli dotyczących Polski, ponieważ nie były one dotąd znane i po raz pierwszy są wprowadzane do obiegu naukowego. Odślaniają kulisy tworzenia polityki USA wobec PRL, umożliwiając lepsze zrozumienie i poznanie jej podstawowych założeń, z uwzględnieniem dyskusji i wypracowywania pewnych modeli działania oraz różnic i podobieństw w podejściu do sytuacji w Polsce w całym okresie zimnej wojny. Chociaż niektóre źródła, zwłaszcza część korespondencji dyplomatycznej z końca lat 70. i z następnej dekady, nie są jeszcze dostępne badaczom, to już odtajnione archiwalia pozwalają na stworzenie całościowego obrazu polityki amerykańskiej wobec PRL, aż do zmian demokratycznych nad Wisłą w 1989 r.

Powstanie tej pracy nie byłoby możliwe bez szczodrej pomocy finansowej Amesbury Foundation, Fundacji Kosciuszki, Fundacji NATO i Polsko-Amerykańskiego Komitetu Fulbrighta oraz grantów podróży bibliotek Dwighta D. Eisenhowera, Johna F. Kennedy'ego i Lyndona B. Johnsona w latach 2000–2014.

Chciałbym także wyrazić wdzięczność Panu prof. Andrzejowi Mani, którego cenne i wnikliwe uwagi pozwoliły na uzupełnienie i wzbogacenie zawartości książki. Pragnę również podziękować wielu ludziom dobrej woli i przyjaciółom, którzy bezinteresownie pomogli mi w czasie moich pobytów za Atlantykiem – Felixowi Lapinskiemu, Małgorzacie i Johnowi Markoffom, Sophii Peters, Halinie i Robertowi Rothsteinom, Padraickowi Kenneyowi i Johnowi Kulczyńskiemu.

Osobne wyrazy wdzięczności za cierpliwość, wyrozumiałość i nieustanne wsparcie przy pisaniu tej książki kieruję do żony Agaty.

ROZDZIAŁ I

Czekając na wybory: czerwiec 1945–styczeń 1947

Powstanie pod koniec czerwca 1945 r. w Warszawie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRzJN) z udziałem przedstawiciela opozycji Stanisława Mikołajczyka zostało odebrane przez administrację prezydenta Harry'ego Trumana jako wypełnienie jednego z warunków umowy zawartej przez Wielką Trójkę na konferencji w Jałcie. Konsekwencją utworzenia nowych władz w Polsce było natychmiastowe cofnięcie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię poparcia dyplomatycznego dla legalnego rządu Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji w Londynie. Amerykanie i Brytyjczycy oczekiwali zatem możliwie szybkiego wypełnienia drugiego elementu ustaleń, na który w Jałcie przystał radziecki dyktator Józef Stalin: przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów w Polsce. Waszyngton poczuwał się do roli gwaranta tych postanowień, zamierzając wspierać Mikołajczyka – który jako jeden z nielicznych niekomunistycznych polityków znalazł się w TRzJN – w jego legalnej walce przeciw dominacji komunistów w Warszawie.

Polityka amerykańska skłaniała się w tym czasie do uznania interesów politycznych i strategicznych Kremla we wschodniej części Starego Kontynentu, była jednak przeciwko ustanowieniu wyłącznej strefy wpływów radzieckich w Polsce i innych krajach. Za zgodną z interesami USA uznawano kontynuację współpracy z okresu II wojny światowej, a tym samym niedopuszczenie do podziału świata na strefy wpływów. Liczono przede wszystkim na swobodę polityki gospodarczej także w tej części Europy, która znalazła się pod kontrolą Stalina. Nad Potomakiem zakładano, że kraje środkowoeuropejskie, ze względu na zniszczenia wojenne, będą skazane na pomoc amerykańską, a tym samym kwestie ekonomiczne będą decydowały o obecności Stanów Zjednoczonych w tym regionie. Uzyskanie monopolu na produkcję bomby atomowej dawało nadzieję, że Waszyngton ma skuteczne narzędzie nacisku na ZSRR, a Kreml będzie musiał respektować amerykańską wykładnię porozumień jałtańskich¹.

¹ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 206; W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Warszawa

1.1. Wobec wyborów i nowej linii granicznej na Zachodzie Kontrowersje w Poczdamie

W Waszyngtonie nie interesowano się zbyt mocno rozwojem sytuacji w Polsce i tym samym nie podejmowano żadnych konkretnych działań zmierzających do wprowadzenia w życie postanowień przyjętych w Jałcie. Pokazuje to postawa prezydenta Trumana w Poczdamie w czasie ostatniej konferencji Wielkiej Trójki latem 1945 r., powszechnie nazywanej „kłótnią”. Nowy lokator w Białym Domu wyraźnie dawał do zrozumienia Stalinowi, że wybory w Polsce interesują go wyłącznie ze względu na licznych Amerykanów polskiego pochodzenia. Ani amerykański przywódca, ani sekretarz stanu James Byrnes nie zamierzali zatem wykorzystać memoriałów przygotowanych na konferencję przez Departament Stanu. Zawarte w nich daleko idące sugestie, dotyczące m.in. skłonienia władz radzieckich do wycofania Armii Czerwonej z polskiego terytorium, z wyjątkiem oddziałów chroniących linie kolejowe łączące ZSRR z terytorium wschodnich Niemiec, i zorganizowania nadzoru nad wyborami przez przedstawicieli trzech mocarstw, zostały odłożone *ad acta*. Podobnie potraktowano zbieżne z tymi rozważaniami propozycje Mikołajczyka, który przybył do Poczdamu w składzie delegacji TRzJN, przedstawione w rozmowie z ambasadorem USA w ZSRR Averellem Harrimanem. Kwestia przeprowadzenia przez władze warszawskie wolnych wyborów znalazła się w tekście uzgodnionego w Poczdamie 21 lipca stanowiska trzech mocarstw właściwie dzięki staraniom Brytyjczyków. Formalną rolę Londynu jako gwaranta wypełnienia jałtańskiej decyzji o wyborach w Polsce osłabiał stwierdzenie, że TRzJN jedynie „zgodził się”, a nie został „zobowiązany” do przeprowadzenia wyborów. Nie oznaczało to, jak się wkrótce przekonamy, automatycznego wspierania polityki brytyjskiej przez Waszyngton².

Natomiast jedną z najważniejszych kwestii w Poczdamie, również dla delegacji amerykańskiej, były rozmiary powiększenia terytorium Polski na zachodzie kosztem pokonanych Niemiec. W czasie poprzedniej konferencji w Jałcie nie zapadły bowiem szczegółowe decyzje w tej sprawie. Wielka Trójka przyjęła jedynie zapis o znacznych nabytkach terytorialnych Polski na zachodzie i północy. W Waszyngtonie z niepokojem obserwowano politykę faktów dokonanych i przejmowanie wiosną 1945 r. terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej przez polską administrację z rąk radzieckich. Dodajmy, że administracja prezydencka była przeciwna nie tyle samej kontroli przez Polskę pewnego terytorium, ile tworzeniu, jak sądzono, nowej, polskiej strefy okupacyjnej, bez konsultacji z aliantami zachodnimi przez Stalina, mimo zaprzeczeń płynących z Kremla³.

1990, s. 99–100. Szerzej patrz np. J. Düllfer, *Jałta, 4 lutego 1945. Druga wojna światowa i dwubiegunowy podział świata*, Warszawa 2000, s. 207–209.

² M.K. Kamiński, op.cit., s. 120–122, 124–125 i 131.

³ D. Allen, op.cit., s. 21.

W materiałach przygotowanych na konferencję w Poczdamie Departament Stanu przeciwstawiał się zbyt dalekiemu terytorialnie przesunięciu Polski na zachód. Przychylano się raczej do wcześniejszych postulatów formułowanych przez rząd polski na emigracji w Londynie. Polsce miały zatem przypaść większa część Prus Wschodnich i Górny Śląsk. Poszerzeniu miał ulec tzw. polski korytarz na Pomorzu – do linii na wschód od Kołobrzegu. Natomiast nie zamierzano zaakceptować linii na Odrze i Nysie Łużyckiej, rozważając jedynie możliwość wytyczenia jej wzdłuż biegu Odry, a zatem bez Dolnego Śląska w granicach Polski. Analitycy amerykańscy uważali, że skromniejsze nabytki pozwolą na zmniejszenie napięć narodowościowych, ponieważ w takich granicach większość mieszkańców będzie Polakami, a także zredukują problemy związane z transferem znacznych grup ludności. Nawet przyznanie okrojonego terytorium będzie opłacalne dla polskiej gospodarki. Za ograniczeniem nabytków opowiadało się także Połączone Kolegium Sztabów (Joint Chiefs of Staff – JCS), najwyższy organ władzy w wojsku amerykańskim, ze względu na niewiadomą co do przyszłej politycznej orientacji władz w Warszawie⁴.

W czasie obrad Wielkiej Trójki w Poczdamie kwestia rozmiaru terytorialnego przesunięcia Polski na zachód stała się przedmiotem ożywionej, a momentami nawet ostrej dyskusji. W czasie posiedzenia 21 lipca prezydent Truman nie wahał się oskarżyć ZSRR o naruszenie kompetencji zastrzeżonych dla konferencji pokojowej przez ustanowienie „bez konsultacji” polskiej administracji na terenach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. „Wygląda, jakby jeszcze jeden rząd otrzymał właśnie strefę okupacyjną” – stwierdzał prezydent. Uważał, że Polacy nie mogą bezprawnie zająć tego terytorium i wykorzystywać go gospodarczo⁵. O wadze problemu granicy w dyskusjach plenarnych świadczy podjęta następnego dnia decyzja zaproszenia w tej sprawie delegacji TRzJN z Bolesławem Bierutem na czele (przybyła 24 lipca). Jej wizyta miała raczej prestiżowy niż merytoryczny charakter, ale stanowiła ważne zwycięstwo dyplomatyczne nowych, zdominowanych przez komunistów, władz w Warszawie⁶. W czasie spotkania z delegacją polską Averell Harriman potwierdził amerykańskie stanowisko. Waszyngton poprze dążenia polskie, ale rozmiar nabytków musi być ograniczony społecznym i gospodarczym interesem Europy jako całości. Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej miała spowodować nadmierne zagęszczenie populacji niemieckiej,

⁴ Ibid., s. 22; M.K. Kamiński, op.cit., s. 121–122.

⁵ Fifth Plenary Meeting, Saturday, July 21, 1945, 5 P.M., Foreign Relations of the United States. The Conference of Berlin (the Potsdam Conference) 1945 (dalej cyt.: FRUS, Potsdam 1945), t. 2, Washington 1960, s. 208 i 213. Szerzej o dyskusjach Trumana ze Stalinem na ten temat patrz A.A. Offner, *Another Such Victory. President Truman and the Cold War*, Stanford 2002, s. 83–84.

⁶ O spotkaniu z delegacją TRzJN patrz W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej” lipiec 1944–marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 215.

a przejście zbyt dużych terenów rolniczych, których Polacy nie będą w stanie zasiedlić i zagospodarować, wpłynie na pogłębienie deficytu żywności na świecie. Stanowisko amerykańskie tylko z pozoru było usztywnione. W Departamencie Stanu sprawę uważano właściwie za przesądzoną i kontestowano ją tylko *pro forma*. Amerykanie raczej nie widzieli możliwości skutecznego zablokowania decyzji w tej kwestii, stawiając opór taktyczny i próbując uzyskać ustępstwa w innych kwestiach, np. zmniejszenia żądań Stalina w sprawie reparacji niemieckich. Jeszcze zatem 29 lipca komisarzowi spraw zagranicznych ZSRR, Wiaczesławowi Mołotowowi, przedstawiono kompromis polegający na uznaniu linii Odry i Nysy Kłodzkiej w zamian za radzieckie ustępstwa. Dzień później strona amerykańska przystała jednak na delimitację graniczną wzdłuż Nysy Łużyckiej, pod warunkiem jej ostatecznego wyznaczenia na konferencji pokojowej w „duchu kompromisu”⁷.

W czasie spotkania z delegacją TRzJN 1 VIII 1945 r. Truman mógł zatem przedstawić jednomyślną decyzję mocarstw w sprawie granicy zachodniej. Przywódcy ZSRR, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych ustalili, że byłe tereny niemieckie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej znajdą się pod zarządem państwa polskiego do czasu podpisania traktatu pokojowego z Niemcami – do czego, jak wiemy, nie doszło. W ten sposób, na wiele lat, zachodnia granica Polski pozostawała prowizoryczna. Wielka Trójka zadecydowała równocześnie o wysiedleniu ludności niemieckiej z terenów włączonych do państwa polskiego, a Truman przyjął za dobrą monetę wcześniejsze ustne zapewnienia Bieruta i rządu tymczasowego, wygłoszone w Poczdamie, o przeprowadzeniu wolnych wyborów „tak szybko, jak to możliwe” i nieskrępowanej działalności korespondentów zachodnich w Polsce⁸.

Warto przedstawić racje na rzecz przesunięcia granicy, jakich używał prezydent w radiowym przemówieniu do narodu amerykańskiego, poświęconym konferencji Wielkiej Trójki (wygłoszonym 9 sierpnia). Argumenty te są zdumiewająco zbieżne z propagandowymi zapewnieniami polskich komunistów. Amerykański przywódca podkreślił m.in. konieczność stworzenia miejsca dla 3 mln Polaków przesiedlonych zza linii Curzona na terenach, które większość Niemców już opuściła (pozostało tylko 1,5 mln). Nowa granica była krótsza i łatwiejsza do obrony, a powojenny obszar Polski dawał możliwość powstania bardziej jednonarodowego społeczeństwa. W początkowej wersji przemówienia znalazły się także stwierdzenia – odrzucone ostatecznie – o ponad milionie Niemców, którzy chcą dobrowolnie opuścić te ziemie, oraz o znaczeniu terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej dla militarystyki niemieckiej ze względu na surowce. Dlatego Polska, która

⁷ A.A. Offner, op.cit., s. 90; D. Allen, op.cit., s. 27 i 29; M.K. Kamiński, op.cit., s. 127; W. Materski, op.cit., s. 217; E. Cytowska-Siegrist, *Stany Zjednoczone i Polska 1939–1945*, Warszawa 2013, s. 428.

⁸ Notes of a Discussion with President Truman on August 1, 1945, FRUS, Potsdam 1945, t. 2, dok. 1394, s. 1541; M.K. Kamiński, op.cit., s. 131.

jako pierwszy naród znalazła się pod okupacją, miała moralne prawa do tego obszaru⁹.

1.2. Ambasador Bliss Lane przybywa do Warszawy

Utworzenie TRzJN oznaczało, że do Warszawy nareszcie mógł przybyć amerykański ambasador Arthur Bliss Lane, znana postać w kręgach dyplomatycznych. Absolwent uniwersytetu w Yale, pochodzący z zamożnej nowojorskiej rodziny, od 1917 r. nieprzerwanie przez 30 lat działał w amerykańskim korpusie dyplomatycznym. Nie był to jego pierwszy pobyt nad Wisłą. Przebywał tu już w latach 1919–1920 na stanowisku drugiego sekretarza ambasady¹⁰. Do połowy lat 40. był m.in. posłem w Nikaragui, krajach bałtyckich oraz placówkach dyplomatycznych w Jugosławii, Kostaryce i Kolumbii. Ambasadorem przy polskim rządzie na emigracji w Londynie został mianowany przez prezydenta Roosevelta już we wrześniu 1944 r. Ze względu na nową sytuację polityczną i istnienie od lipca dwuwładzy w Polsce, gdy w Lublinie powstał narzucony przez Stalina marionetkowy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, nigdy nie objął tego stanowiska, czekając aż do końca lipca 1945 r. na wyjazd do Warszawy. Pozwoliło mu to jednak na dobre przygotowanie się do pobytu w Polsce¹¹.

Bliss Lane uzależniał swoją misję nad Wisłą od usztywnienia stanowiska amerykańskiego wobec ZSRR, który nie dotrzyma postanowień zawartych w Jałcie, obawiając się nowej polityki „ugłaskiwania” Stalina przez Waszyngton. Rozważał nawet swoją rezygnację jako wyraźny sygnał niezadowolenia i bardziej stanowczej postawy wobec postępowania Kremla w 1945 r. Truman podkreślał jednak konieczność dotrzymania zawartych umów¹². Bardziej stanowcze podejście nowego ambasadora w Polsce do komunizmu mogło się wiązać z faktem, że przed wojną był on m.in. posłem do państw bałtyckich, rezydującym w placówce w Rydze. Do momentu nawiązania przez USA stosunków dyplomatycznych z ZSRR poselstwo w stolicy Łotwy stanowiło wylęgarnię amerykańskich sowietologów, odgrywających dużą rolę w formułowaniu nowej polityki USA wobec Kremla po II wojnie światowej¹³. Stanowisko Waszyngtonu i widoczny brak jednoznacznych działań na

⁹ D. Allen, op.cit., s. 30. Por. także N.L. Anslover, *Harry S. Truman*, New York 2013, s. 39.

¹⁰ A. Bliss Lane, *I Saw Poland betrayed*, Indianapolis–New York 1948, s. 17. Najpełniej sylwetkę i działalność Bliss Lane’a w Polsce przedstawiła A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 19–167. Ze starszych prac wspomnijmy: V. Petrov, *A Study in Diplomacy: The Story of Arthur Bliss Lane*, Chicago 1971, a także J. Cable, *Arthur Bliss Lane: Cold War Warrior in Warsaw, 1945–1947*, „Polish American Studies”, jesień 1973, t. 30, s. 66–82.

¹¹ P. Wandycz, op.cit., s. 318; W. Borodziej, op.cit., s. 103; A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 21.

¹² A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 32–33.

¹³ A. Mania, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego w latach 1933–1941*, Warszawa 1987, s. 167–168; W. Borodziej, op.cit., s. 100–101. Przeszli przez nią m.in. George Kennan, Charles Bohlen i Loy Henderson.

rzecz wypełnienia porozumień jałtańskich w sprawie wolnych wyborów w Polsce wynikały także z braku wyraźnego planu, jaka miałyby być reakcja amerykańska w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w ich przeprowadzeniu. Bezpośrednie zaangażowanie się w sytuację nad Wisłą uważano za niebezpieczny precedens, mogący prowadzić do konfliktu z Kremlem. Na taki rozwój wypadków Waszyngton nie był raczej wówczas przygotowany mentalnie, gdyż zmiana oceny polityki dotychczasowego sojusznika w walce z nazizmem – Związku Radzieckiego – miała dopiero nastąpić i był to stopniowy proces¹⁴.

Bliss Lane szybko zdał sobie sprawę z niewielkiego zainteresowania Waszyngtonu sprawami polskimi. Stało się to po tym, gdy jego postulat bardziej stanowczej postawy amerykańskiej wobec zmian nad Wisłą został odrzucony przez Centralę. Szczególnie gorzkie dla niego były dwa spotkania z sekretarzem stanu Byrnesem, który nie znalazł czasu na poważną dyskusję o sytuacji w Polsce, zdaniem Bliss Lane'a, jednym z najbardziej drażliwych tematów stojących przed polityką USA w nadchodzącym czasie¹⁵. Nie został też oficjalnie zaproszony na konferencję w Poczdamie, co mogło (ale nie musiało) wynikać z chęci uniknięcia przez delegację amerykańską dyskusji nad problemem Polski. Ambasador przybył jednak na obrady Wielkiej Trójki, dzięki czemu miał pierwszą okazję spotkania się z delegacją TRzJN, przebywającą na rozmowach w sprawie linii granicznej na zachodzie. Bliss Lane spotkał się m.in. z Bolesławem Bierutem, stojącym nominalnie na czele polskiej grupy. Szef Krajowej Rady Narodowej nie wywarł na nim dobrego wrażenia. W swoich pamiętnikach określił go jako „przebiegłego oportunistę”, „o rozbieganych oczach”, unikającego kontaktu wzrokowego z rozmówcą¹⁶.

W pierwszą rocznicę powstania warszawskiego Bliss Lane był już w Warszawie, a trzy dni później złożył listy uwierzytelniające Bierutowi. Przyjeżdżając do Polski, dyplomata zza Atlantyku przekroczył już 50 lat, ale z pewnością nie wyglądał na swój wiek. Komunistyczny ambasador włoski w Warszawie, z którym Amerykanin nawiązał zresztą serdeczne stosunki, w swoich raportach ze stolicy Polski stwierdzał, że „Bliss Lane jest jeszcze człowiekiem młodym, bardzo sympatycznym, o dobrodusznym wyglądzie”. Charakterystyczną cechą szefa misji amerykańskiej było omijanie ustalonych zwyczajów dyplomatycznych, a szczególnie ceremoniałów, których nie cierpiał¹⁷.

Przed nowym ambasadorem stało przede wszystkim zadanie stworzenia normalnej placówki dyplomatycznej w zniszczonej Warszawie. Nie było to zadanie łatwe, ponieważ początkowo ambasada mieściła się w hotelu „Polonia”, podobnie jak inne przedstawicielstwa dyplomatyczne. Następca

¹⁴ A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 29–30.

¹⁵ P. Wandycz, *The United States*, s. 319; A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 35 i 37.

¹⁶ A. Bliss Lane, op.cit., s. 148; por. A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 43.

¹⁷ E. Reale, *Raporty, Polska 1945–1946*, Warszawa 1991, s. 25–26.

Bliss Lane'a w Polsce obrazowo porównywał standard tego miejsca do trzeciorzędnego motelu na stacji kolejowej w USA¹⁸. Mimo trudności Amerykanie zabrali się szybko do pracy. Organizacją przedstawicielstwa dyplomatycznego zajmował się m.in. William Tonesek, który znalazł się w Polsce wcześniej. Swoim doświadczeniem służył także Burke C. Elbrick, przed wybuchem wojny sekretarz ambasady USA w stolicy Polski, który zbierał informacje o aktualnej sytuacji nad Wisłą (jego osoba pojawi się zresztą jeszcze na kartach tej książki nieco później)¹⁹.

O ówczesnym, życzliwym stosunku Stanów Zjednoczonych do nowego rządu w Warszawie świadczą propozycje przedstawione przez Bliss Lane'a w czasie wręczania Bierutowi listów uwierzytelniających. Plany obejmowały zarówno pomoc gospodarczą i finansową przy odbudowie, także w ramach UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration) jak i kredyty umożliwiające zwiększenie eksportu polskiego węgla i zakupy nadwyżek z amerykańskiego demobilu. W Waszyngtonie liczono także na zawarcie nowego układu handlowego, rozszerzającego istniejące porozumienie z 1931 r. Dyplomata poruszył też kwestie przekazania ambasadzie USA niezależnej radiostacji i zezwolenia na serwis kurierski z Berlinem. Potwierdził również chęć otwarcia konsulatów amerykańskich w Polsce, co uzgodniono w Poczdamie. Już wtedy jednak pojawiły się z pozoru drobne problemy. Jednym z nich było ustalenie odpowiedniego kursu wymiany dolara do złotego. Zagadnienie to nie zostało rozwiązane po myśli ambasadora. Władze warszawskie nie zgadzały się także na przyjazd korespondentów z USA ze względu na rzekome przeszkody techniczne. Bliss Lane skutecznie naciskał na ich wpuszczenie, zapobiegł też wprowadzeniu cenzurowania przesyłanych depeesz prasowych²⁰.

W czasie spotkania z Bierutem dyplomata nawet nie wspominał o wyborach, za nierozsądne uważając drażnienie „bolesnego już miejsca”. Miał mieszane uczucia po kolejnym spotkaniu z szefem Krajowej Rady Narodowej (KRN). Z jednej strony był on układny, zgodny i kurtuazyjny, ale – podobnie jak w Poczdamie – unikał wzroku partnera. Ambasador odniósł wrażenie, że jest „przebiegłym i oportunistycznym indywiduum”, które nie jest właścicielem w swoim domu. Po rozmowach z członkami rządu i Polskiej Partii Robotniczej (PPR) w Warszawie, m.in. szarą eminencją Jakubem Bermanem, szefem polskich komunistów Władysławem Gomułką czy premierem Edwardem Osóbką-Morawskim, rozeznanie polityczne Bliss Lane'a pozwoliło mu wysnuć wnioski o niesuwerenności tych władz. Za swoje naczelne zadanie amerykański dyplomata uznał zatem wypełnienie postanowień jałtańskich i stałe nagłaśnianie sprawy przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów w Polsce. W tej kwestii napotkał jednak liczne przeszkody

¹⁸ S. Griffis, *Lying in State*, New York 1952, s. 176.

¹⁹ A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 46.

²⁰ Ibid., s. 43 i 48.

zarówno ze strony polskiej, jak i swojej Centrali. Lekceważenie przez Waszyngton jego monitów dotyczących instrukcji postępowania wobec TRzJN uświadomiło Bliss Lane'owi, że jego rola nie będzie tak znacząca i istotna jak wcześniej przypuszczał²¹.

1.3. Problemy polityczne

Początkowo kontakty dyplomaty z władzami polskimi układały się poprawnie. Taka postawa mogła być związana z niechęcią do zadrażniania stosunków z USA w tym czasie ze względu na starania za Atlantykiem o kredyty w ogólnej wysokości 700 mln dolarów. Mimo pozornie pozytywnych relacji Bliss Lane szybko zdał sobie sprawę z faktycznej postawy władz w Warszawie. O rzeczywistym podejściu nowego rządu do personelu amerykańskiej placówki dyplomatycznej świadczyła m.in. nieustanna inwigilacja pracowników przez komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa. Dodatkowym problemem w pierwszych miesiącach działalności, do czasu uruchomienia własnej radiostacji, było przetrzymywanie telegramów wysyłanych do Centrali przez Moskwę przez Rosjan. Niezrażony tą sytuacją ambasador starał się jednak realizować swoje cele – przede wszystkim zdobyć jak najwięcej informacji o rzeczywistej sytuacji w Polsce. Służyły temu zarówno spotkania z przedstawicielami opozycji politycznej, jak i kontakty z organizacjami podziemnymi utrzymywane przez innych członków placówki dyplomatycznej. Istotnymi źródłami informacji dla Amerykanów byli także ambasada brytyjska i inni dyplomaci zachodnioeuropejscy²².

Po uporządkowaniu spraw organizacyjnych w Warszawie Bliss Lane wraz z podwładnymi rozpoczęli podróże po Polsce. Duże znaczenie dla widzenia spraw przez amerykańskiego dyplomatę miały zapewne spotkania w Krakowie ze znaczącymi osobami życia publicznego, stojącymi w otwartej opozycji do władz komunistycznych, m.in. arcybiskupem Adamem Sapiehą czy Zygmuntem Żuławskim, reprezentującym przedwojenny nurt polskich socjalistów. Rozmówcy ci wskazywali, że ewentualne udzielenie kredytów przez USA byłoby odebrane jako przyzwolenie „na niedemokratyczne i brutalne praktyki istniejące dzisiaj w Polsce”. Pod wrażeniem tych rozmów Bliss Lane, w połowie października 1945 r., rekomendował Centrali wstrzymanie pomocy dla Warszawy. Domagał się także zgody na wyrażenie ostrzeżenia wobec władz, że współpraca gospodarcza będzie zależeć od utrzymania wolności prasy i swobody wypowiedzi nad Wisłą, co wobec istnienia cenzury prewencyjnej było w coraz większym stopniu fikcją²³.

²¹ A. Bliss Lane, op.cit., s. 148 i 182; M.K. Kamiński, op.cit., s. 132–133; A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 43, 46 i 48–51.

²² A. Mazurkiewicz, op. ci., s. 55 i 57.

²³ R. Lucas, op.cit., s. 43; K. Kersten, op.cit., s. 210; M.K. Kamiński, op.cit., s. 137. Por. P. Wandycz, *The United States*, s. 321.

Odpowiedź udzielona przez Waszyngton dopiero 9 listopada musiała rozczarować ambasadora. Podkreślano w niej raczej większą rolę spraw ekonomicznych niż politycznych. Administracja prezydencka wyraźnie nie chciała wiązać kwestii gospodarczych z rozwojem wewnętrznej sytuacji w Polsce. Bliss Lane miał tylko „dać do zrozumienia” warszawskim władzom, że istnieje możliwość poważnego zagrożenia kredytów w wypadku niewywiązania się TRZJN ze zobowiązań dotyczących wyborów oraz zakłócania wolności prasy amerykańskiej. W kontaktach ze stroną polską dyplomata amerykański nie wahał się jednak akcentować niebezpiecznej aktywności Urzędu Bezpieczeństwa. Powiadamiając Bieruta w połowie listopada o braku zgody Waszyngtonu na pożyczkę dla polskiej armii z obawy, że fundusze te mogłyby posłużyć do wyposażenia Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wyraził także niepokój z powodu działalności tajnej policji w Polsce. W tym czasie Bliss Lane zacieśniał współpracę z ambasadorem Wielkiej Brytanii w Warszawie Victorem Cavendishem-Bentickiem, dostrzegając bardziej stanowcze stanowisko Londynu w kwestii wyborów, a także dobre rozeznanie dyplomacji brytyjskiej w polskich sprawach²⁴.

O małym zainteresowaniu Waszyngtonu zmianami politycznymi nad Wisłą świadczą skromne rezultaty wizyty przywódcy opozycji politycznej Mikołajczyka w USA w listopadzie 1945 r. Wysuwane przez niego postulaty wywierania presji na rząd radziecki, aby wycofał jednostki Armii Czerwonej z nad Wisły, i przeprowadzenia wolnych wyborów nie zyskały poklasku w Departamencie Stanu. Odrzucono także sugestię Bliss Lane’a, aby wystosować oficjalny protest do władz warszawskich przeciwko niedopuszczeniu do legalizacji Stronnictwa Narodowego (SN) i Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, tworzonej przez Żuławskiego. Z jednej strony Waszyngton nie zmierzał popierać istnienia partii nawiązującej programem do antysemitycznej endecji (SN), z drugiej zaś obawiał się, podobnie jak Mikołajczyk, że powstanie nowych legalnych stronnictw opozycyjnych osłabi znaczenie PSL na polskiej scenie politycznej. W Waszyngtonie zadecydowano jedynie o ustnym proteście w tej sprawie – „KRN postąpiło wbrew «literze i duchowi decyzji jałtańskiej»”. Wypowiedź tę osłabiała stwierdzenie, że stanowisko amerykańskie odnosi się „raczej do zasady” niż konkretnej partii. Nawet tak ogólne zastrzeżenia wywołały negatywną reakcję, co zresztą przewidywano nad Potomakiem. Bierut odparł zarzuty argumentem, że w USA są tylko dwie partie polityczne i nie przeszkadza to w budowaniu demokracji. Rząd amerykański miał zostać wprowadzony w błąd, gdyż Żuławski zgodził się wejść w szeregi PPS i nie ma obecnie żadnych podań o legalizację partii politycznych²⁵.

²⁴ M.K. Kamiński, op.cit., s. 137–138; A. Mazurkiewicz, op. ci., s. 57–58.

²⁵ R. Lucas, op.cit., s. 47; M.K. Kamiński, op.cit., s. 141–143; A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 59.

Na początku 1946 r. Warszawa starała się zdyskredytować ambasadora USA w związku z jego opiniami dotyczącymi rosnącego terroru i nacjonalizacji przemysłu nad Wisłą. Próby takie podejmowali zarówno Zygmunt Modzelewski, jak i Wincenty Rzymowski w czasie pobytu w Paryżu, zgłaszając zastrzeżenia wobec działalności Bliss Lane'a bezpośrednio u Byrnesa²⁶. W tym czasie administracja prezydencka musiała się już jednak liczyć z coraz silniejszymi naciskami amerykańskiej opinii publicznej, domagającej się bardziej stanowczej reakcji Waszyngtonu na rosnące represje polityczne w Polsce. Główne skrzypce w nagłaśnianiu sytuacji nad Wisłą grał senator Arthur Vandenberg ze stanu Michigan, wrażliwy na głosy Amerykanów polskiego pochodzenia. Uważał, że Stany Zjednoczone powinny bronić resztek sprawiedliwości. Spotkał się z członkami polskiego rządu na emigracji i zapowiedział publiczną wypowiedź w tej sprawie, jeżeli Departament Stanu nie podejmie żadnych działań²⁷. Ostatecznie jednak wydane przez sekretarza stanu oświadczenie odnośnie do terroru nad Wisłą było znacznie łagodniejsze niż podobny dokument przygotowany przez Londyn. Odnotowując udział UB w morderstwach politycznych, wzywano polskie władze do podjęcia niezbędnych kroków w celu zapewnienia wolności i bezpieczeństwa, koniecznych do pomyślnego przeprowadzenia wolnych wyborów. Choć senator Vandenberg uznał te słowa za umiarkowane, to, zgodnie z amerykańskimi przypuszczeniami, reakcja Warszawy była znacznie gwałtowniejsza. Minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski nie wahał się oskarżyć podziemia niepodległościowego o liczne morderstwa na członkach UB, a sprawcy tych czynów mieli znaleźć schronienie w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Warto zauważyć, że już wczesną wiosną 1946 r. Bliss Lane rozważał dalsze kroki polityki USA wobec Polski zdominowanej przez komunistów. Stanowczo przeciwstawiał się koncepcji wycofania ambasadora z Warszawy, ponieważ krok ten byłby na rękę komunistom. Równocześnie oznaczałoby to zupełny zanik amerykańskich wpływów, a Polacy, jak stwierdzał, poczuliby się porzuceni przez najlepszych przyjaciół, którzy im pozostali. Oceniał, że w najbliższym okresie niewiele da się ugrać, poza wyrażaniem sympatii dla polskiego społeczeństwa i utrzymywaniem stanowczej pozycji odnośnie do amerykańskich spraw nad Wisłą. Warto podkreślić dostrzeżenie przez Bliss Lane'a potrzeby szerszego spojrzenia na Polskę w długim okresie – w powiązaniu z sytuacją w innych krajach Europy Wschodniej uzależnionych od Kremla. Podstawową kwestią pozostawała zmiana nastawienia zarówno Kongresu, jak i amerykańskiego społeczeństwa. Bliss Lane ocenił – realnie,

²⁶ R. Lucas, op.cit., s. 49. Por. P. Wandycz, op.cit., s. 322.

²⁷ R. Lucas, op.cit., s. 48. O kontaktach Vandenberg'a z Kongresem Polonii Amerykańskiej patrz J. Wojdon, *W imieniu sześciu milionów... Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1944–1968*, Toruń 2005, s. 152, przyp. 151.

jak się potem okazało – że potrzeba na to 2–3 lat. Uważał on, że w przypadku braku takich działań nastąpi powtórka sytuacji sprzed 1939 r., gdy polityka appeasementu – ugodowych kroków wobec Niemiec Hitlera – doprowadziła do konfliktu zbrojnego²⁸.

W połowie marca 1946 r. ambasador amerykański wskazywał Centrali potrzebę przekazania rządowi polskiemu noty o niemożności przeprowadzenia wolnych wyborów w Polsce ze względu na represyjne środki władz warszawskich stosowane wobec opozycji i cenzurę. Za szczególnie niebezpieczny precedens uznał usunięcie przez komunistów przedstawiciela PSL ze stanowiska kierownika Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Zgodnie z sugestią Mikołajczyka zażądał od Departamentu Stanu instrukcji umożliwiającej mu wręczenie w warszawskim MSZ pisemnego protestu. W Waszyngtonie zwlekano jednak z decyzją. Dopiero miesiąc później, 6 kwietnia, zdecydowano się na taki krok, jakkolwiek zorientowano się, że wcześniej nikt nie zatroszczył się o zapewnienie gwarancji utrzymania do momentu wyborów w Polsce niezmienionego, procentowego składu w TRzJN. Ten fakt znacząco osłabiał ewentualną wymowę amerykańskiej noty. W nowej sytuacji sam ambasador odradził Waszyngtonowi podejmowanie jakichkolwiek działań. Dodatkowy problem wynikał z faktu, że zarówno Bliss Lane, jak i współpracujący z nim Cavendish-Bendick mieli problem w skontaktowaniu się w tej sprawie z Mikołajczykiem, który obawiał się, że jego bliskie stosunki z placówkami anglosaskimi wywołają wściekłe ataki ze strony przywódców PPR. Wiosną 1946 r., w przemówieniu z okazji święta 1 Maja, Gomułka nie wahał się bowiem oskarżyć legalnej opozycji o wspieranie „band reakcyjnych i innych tajnych organizacji”, grożąc delegalizacją PSL jako „partii faszystowskiej”, co zostało odnotowane przez Bliss Lane'a w depeszy do Centrali²⁹.

Ostatecznie Departament Stanu polecił jedynie ustnie wyrazić opinię Waszyngtonu, że propozycja referendum i przesunięcie wyborów na jesień 1946 r. budzą amerykańskie wątpliwości co do intencji warszawskiego rządu. Za „niesłychanie pożądane” uważano ogłoszenie przez te władze publicznej deklaracji potwierdzającej wolę przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów. Podobną notę przekazała nieco później strona brytyjska³⁰. Można przypuszczać, że na negatywne opinie amerykańskiego

²⁸ A. Bliss Lane, op.cit., s. 193–195. Por. R. Lucas, op.cit., s. 50–51.

²⁹ Memorandum concerning Polish-American Relations from July 31 to November 30, 1946, inclusive. Enclosure no. 1 to despatch no. 1354 dated April 9, 1947 from American Embassy, Warsaw, NA, Confidential U.S. State Department Central Files. Poland, International and Foreign Affairs, 1945–1949 (dalej cyt.: Confidential DS, Poland 1945–1949), mikrofilm LM 180, rolka 29, s. 4. Na istnienie tego obszernego podsumowania stosunków bilateralnych (lipiec 1945–listopad 1946) wskazał A. Mania, *The National*, s. 46. Por. M.K. Kamiński, op.cit., s. 149–150, na podstawie depesz amerykańskich z 1946 r.

³⁰ Memorandum... from July 31 to November 30, 1946, NA, Confidential DS, Poland 1945–1949, mikrofilm LM 180, rolka 29, s. 3. Por. także L. Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944–1949*, Warszawa 1984, s. 245.

ambasadora o rozwoju sytuacji w Polsce w tym czasie mogły wpłynąć na rozmowy z prymasem, kardynałem Augustem Hlondem, który zachowywał nieprzejednaną postawę wobec nowych władz. Na przykład w kwietniu 1946 r. głowa Kościoła katolickiego nad Wisłą zachęcała Waszyngton do interweniowania, krytykując bierność USA wobec ZSRR w sprawie polskiej³¹.

Strona amerykańska wciąż jednak nie chciała podejmować kroków, które znacząco pogorszyłyby relacje z rządem warszawskim. Dobrze pokazuje to reakcja Departamentu Stanu na wizytę gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego w USA, zorganizowaną przez Kongres Polonii Amerykańskiej (KPA) w maju i czerwcu 1946 r. Obecność reprezentanta Polaków z Londynu i zainteresowanie opinii publicznej, jak również przyjazne przyjęcie przez urzędników zarówno cywilnych, jak i wojskowych zostały uznane przez rząd w Warszawie jako nieprzyjazny akt ze strony Waszyngtonu. Sekretarz stanu nie był szczęśliwy ani z politycznego zamieszania, ani z dalszych komplikacji w delikatnych relacjach z władzami warszawskimi. Podjął decyzję, że w przyszłości Departament Stanu nie będzie wspierał żadnych wizyt Polaków z Londynu w USA³².

1.4. Wobec referendum ludowego

Stany Zjednoczone zareagowały spokojnie na rezultaty referendum w czerwcu 1946 r., wyraźnie koncentrując się na warunkach, w jakich chciałyby widzieć przeprowadzenie wolnych wyborów. Bliss Lane w połowie lipca oceniał – jak wiemy, słusznie – że „plebiscyt” (jak określał referendum), znany pod propagandową nazwą „3 × tak”, został sfałszowany. Oficjalne wyniki ewidentnie pokazywały niechęć władz do uczciwego wyrażenia pokazania prawdziwej woli Polaków. Ambasador uważał, że są one zdeterminowane w swoich wysiłkach, aby przyszłe wybory nie przyniosły ich porażki³³. Szybko jednak sprawa referendum zeszyła na dalszy plan w związku z pogromem Żydów w Kielcach 4 VII 1946 r., który został mocno nagłośniony w prasie amerykańskiej. Artykuły uwypuklały wciąż istniejący antysemityzm w Polsce. Bliss Lane podkreślał jednak, że pogrom nie był spontanicznym odruchem, lecz „dokładnie” zorganizowanym spiskiem. Winą za jego przygotowanie obarczał rząd w Warszawie, który chciał stworzyć trudności opozycji, zwłaszcza wśród amerykańskich Żydów, i odciągnąć uwagę od sfałszowanych wyników referendum. Taką opinię dyplomata wyrażał po rozmowach z niezależnymi informatorami³⁴.

³¹ J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1, Poznań 2009, s. 109.

³² R. Lucas, op.cit., s. 54; P. Wandycz, op.cit., s. 321. Szerzej na temat tej wizyty patrz J. Wojdon, *W imieniu*, s. 167.

³³ Memorandum... from July 31 to November 30, 1946, NA, Confidential DS, Poland 1945–1949, mikrofilm LM 180, rolka 29, s. 32.

³⁴ A. Bliss Lane, op.cit., s. 248–249; R. Lucas, op.cit., s. 58–59.

Dopiero 19 sierpnia Lane uzyskał od Centrali zgodę na przedłożenie przygotowanej wcześniej noty, w której proponował przyjęcie warunków niezbędnych do uznania przyszłych wyborów za wypełnienie postanowień z Jałty i Poczdamu. Być może na jej ton wpłynęła kolejna rozmowa z kardynałem Hlondem, który przedstawił pesymistyczny obraz sytuacji w Polsce³⁵. Równocześnie notę tej samej treści złożył rząd brytyjski. Wszystkie partie demokratyczne miały mieć zapewnioną swobodę prowadzenia kampanii wyborczej oraz być reprezentowane na wszystkich komisjach wyborczych, a głosy miały być liczone w obecności ich przedstawicieli. Miał być także stworzony system apelacyjny od wyników. Natomiast w nocy brakowało żądania międzynarodowego nadzoru nad głosowaniem. Nie znalazła się w niej także propozycja wysunięta przez Bliss Lane'a, aby Waszyngton zaproponował Londynowi i Moskwie podjęcie wspólnych działań, w związku z przyszłymi wyborami, w świetle wyników referendum. Władze warszawskie oficjalnie nie odpowiedziały na notę, ale ambasady polskie w USA i Wielkiej Brytanii pośrednio wyraziły opinię swojego rządu, odrzucając wszelkie zarzuty³⁶.

W tym czasie można zaobserwować zaostrzenie kursu w stosunku do placówki dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Władze otwarcie szykanowały osoby, które były w niej zatrudnione. Naciskom bezpieczeństwa poddani byli szczególnie polscy pracownicy, którym nawet grożono śmiercią. Reakcja amerykańska, w postaci wystosowanego pod koniec czerwca 1946 r. żądania ukrócenia takich praktyk, nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów³⁷. Szczególnie jaskrawy przypadek stanowiło aresztowanie Ireny Dmochowskiej, tłumaczki przygotowującej dla ambasady codzienny skrót z prasy polskiej. Oskarżono ją o pomoc w zabójstwie jednego z posłów Krajowej Rady Narodowej. Chociaż miała obywatelstwo amerykańskie, zabiegi Bliss Lane'a o jej wypuszczenie nie dały rezultatu. Zwolniono ją dopiero po amnestii w 1947 r. Strona polska oskarżała także o działania wywiadowcze personel ambasady, wskazując przede wszystkim zastępcę attaché wojskowego Franka S. Jessica, którego rząd w Warszawie uznał za *persona non grata* dopiero wiosną następnego roku³⁸.

Krótko po przyznaniu przez Waszyngton w kwietniu 1946 r. gwarantowanego kredytu w wysokości 40 mln dolarów strona polska podjęła wysiłki na rzecz udobruchania Amerykanów, m.in. w kwestii kontaktu pracowników ambasady z więzionymi osobami, utrzymującymi, że są obywatelami amery-

³⁵ J. Pietrzak, op.cit., s. 116.

³⁶ M.K. Kamiński, op.cit., s. 160 i 162; A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 70–71. Por. Zybliekiewicz, op.cit., s. 270–271.

³⁷ A. Bliss Lane, op.cit., s. 200.

³⁸ A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 72–73; L. Pastusiak, *Stosunki polsko-amerykańskie 1945–1955*, Toruń 2004, s. 179–181.

kańskimi. Od pierwszej interwencji w tej sprawie resort spraw zagranicznych zarejestrował 55 takich wypadków. Rząd w Warszawie przyznał także wizy wyjazdowe 56 Amerykanom. Zaproponował też, aby stworzyć wspólną komisję, która ustali rzeczywistą narodowość aresztowanych osób. Pierwsze jej spotkanie odbyło się dopiero w czerwcu 1947 r. Niemniej już w grudniu poprzedniego roku Polskę opuściła m.in. grupa ponad 500 obywateli amerykańskich. Ogółem w okresie dwóch lat po wojnie władze polskie wydały zgodę na wyjazd za Atlantyk 2500 osób³⁹. Ambasada USA musiała borykać się także z innymi problemami, wynikającymi z coraz bardziej nieprzyjaznej postawy rządu warszawskiego. Mimo rozmów i przysłania nawet specjalnej misji do Polski nierozwiązaną kwestią pozostał niekorzystny kurs złotego do dolara. Zaraz po wojnie władze polskie wyznaczyły zupełnie księżycowy stosunek 11,5 zł za dolara, później za 1 dolara płacono 100 zł, natomiast na czarnym rynku waluta amerykańska była dwa-trzy razy droższa⁴⁰.

Podsumowanie nieprzyjaznych kroków władz w Warszawie możemy znaleźć w raporcie przygotowanym przez ambasadora dla Centrali w listopadzie 1946 r. Bliss Lane ubolewał w nim nad odmową urzędnikom placówki dyplomatycznej USA kontaktu z więzionymi osobami, zwlekaniem z podpisaniem dwustronnego porozumienia lotniczego i brakiem zgody na przyjazd do Polski amerykańskich obserwatorów wyborów. Demonstracyjne zachowanie strony polskiej wobec Amerykanów dawało się zauważyć także przy sprawach z pozoru drobnych. Nikt z zaproszonych przedstawicieli władz w Warszawie nie przyszedł np. na projekcję filmu zorganizowaną wspólnie przez ambasady USA i brytyjską o utworzeniu drugiego frontu i działaniach wojsk aliantów zachodnich w Normandii (*The True Glory*)⁴¹.

1.5. Mowa Byrnesa w Stuttgarcie i kwestionowanie zachodniej granicy Polski

W stosunkach amerykańsko-polskich szybko doszło do następnego poważnego zadrażnienia. Tym razem wywołały je Stany Zjednoczone, a dokładniej: sekretarz stanu Byrnes swoim wystąpieniem w Stuttgarcie „Restatement of Policy on Germany” (6 IX 1946). Przemówienie to oznaczało przyjęcie przez Waszyngton nowego kursu polityki wobec pokonanych Niemiec. Szef dyplomacji USA podkreślił, że nie wolno dopuścić, aby stały się one pionkiem w rozgrywce między Wschodem a Zachodem. Za konieczne uznano przeciwstawienie się rosnącemu wpływowi komunistycznemu w tym kraju, które

³⁹ R. Lucas, op.cit., s. 51–52. Por. L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 129–133 i 177–178.

⁴⁰ A. Bliss Lane, op.cit., s. 170; L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 86; A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 74.

⁴¹ A. Bliss Lane, op.cit., s. 206.

propagandowo wygrywały trudną sytuację, przede wszystkim głód i biedę, w jakiej znalazła się ludność tego kraju. Obrazowo określił to wojskowy administrator amerykańskiej strefy okupacyjnej generał Lucius D. Clay, który stwierdził, że Niemcy nie mogą wybierać między byciem komunistą za 1500 kalorii i demokracją za 1000 kalorii dziennie. Dla naszych rozważań istotny jest ten fragment przemówienia Byrnesa, w którym stwierdził, że rozmiar obszaru Niemiec, jaki ma być oddany Polsce, zostanie określony dopiero w czasie ostatecznego układu pokojowego. Oznaczało to zakwestionowanie ustaleń dotyczących polskiej zachodniej linii granicznej, przyjętych w Poczdamie⁴².

Mimo oficjalnie podkreślanej od tego momentu przez Waszyngton tymczasowości administracji na terenach przejętych przez Polskę, z wewnętrznej korespondencji w Departamencie Stanu wyraźnie wynika, że widziano niewielkie szanse na ich powrót do Niemiec, gdyż Polacy kontrolowali większość tych ziem, przeważnie z pomocą Armii Czerwonej. Faktyczny stosunek władz USA pokazuje motyw odmowy utworzenia konsulatów amerykańskich w Szczecinie i Wrocławiu tylko ze względu na trudności finansowe. Natomiast nie było obiekcji przed otwieraniem placówek na tzw. Ziemiach Odzyskanych, zwłaszcza że w tym czasie swój konsulat w Szczecinie mieli Brytyjczycy⁴³.

Część urzędników administracji prezydenckiej (np. Robert Murphy – w tym czasie polityczny doradca w okupowanych Niemczech) wyrażała natomiast zaniepokojenie, czy pozycja amerykańska w sprawie wysiedlenia ludności niemieckiej nie jest zbyt miękka. W Waszyngtonie, dalekosiężnie, obawiano się wysuwania w przyszłości oskarżeń o bierność wobec nie w pełni kontrolowanych kroków niosących cywilom cierpienia. Departament Stanu w listopadzie 1945 r. upoważnił Bliss Lane'a do wyrażenia prośby o zaprzestanie dzikich wysiedleń Niemców z terenów przejętych przez polską administrację. Ambasador odłożył jednak wypełnienie tej dyrektywy. Nie doszło bowiem jego zdaniem do jaskrawych przypadków niewłaściwego traktowania ludności niemieckiej. Ostatecznie sekretarz stanu przystał na propozycję Bliss Lane'a. Zaniepokojenie Waszyngtonu w tej sprawie przekazano ustnie władzom warszawskim, z podkreśleniem, że nie oznacza to braku szacunku dla cierpienia Polaków z rąk Niemców, ale wynika tylko z pragnienia wypełniania protokołu poczdamskiego⁴⁴.

⁴² Speech by J.F. Byrnes, United States Secretary of State Restatement of Policy on Germany Stuttgart September 6, 1946, <http://usa.usembassy.de/etexts/ga4-460906.htm> (dostęp: 23.02.2013); CNN Cold War Series 2/24; H.G. Lehmann, *Der Oder-Neisse-Konflikt*, München 1979, s. 70; T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 407.

⁴³ D. Allen, op.cit., s. 44–45; T. Marczak, op.cit., s. 403.

⁴⁴ D. Allen, op.cit., s. 39–43.

Ze sprawami niemieckimi można połączyć także działalność polskiej misji restytucyjnej w strefie amerykańskiej. Władze okupacyjnie życzliwie odpowiedziały na żądanie zwrotu zrabowanego przez nazistów polskiego mienia w Niemczech i Austrii (ok. 10 tys. maszyn z 70 zakładów). Jesienią 1945 r. władze w Warszawie poproszono o przygotowanie listy zagrabionego wyposażenia i zorganizowanie misji restytucyjnej, która funkcjonowała od lutego następnego roku. Dzięki działaniom amerykańskim odnaleziono część mienia, przede wszystkim urządzenia z fabryk oraz portów w Gdańsku i Gdyni. Pod koniec 1948 r. restytucja, finansowana z budżetu USA, została jednak przerwana, uznano bowiem, że większość zagrabionej własności już zwrócono. Natomiast Waszyngton konsekwentnie odmawiał spełnienia ewentualnych polskich żądań dotyczących reparacji wojennych, stwierdzając, że powinny być one zaspokojone przez ZSRR⁴⁵.

Mowa Byrnesa z sierpnia 1946 r. oznaczała zatem zwrot w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec. Stanowiła wyzwanie dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, zmuszając Kreml do wsparcia polskiej pozycji w sprawie zachodniej linii granicznej i osłabiając znaczenie tych Niemców, którzy w ZSRR widzieli swojego adwokata. Polityczny koszt dla USA stanowiło ponowne otwarcie tej wrażliwej sprawy, co sprowadziło relacje bilateralne z Warszawą do najniższego poziomu od końca II wojny światowej. Równocześnie sekretarz stanu zapewnił o poparciu Stanów Zjednoczonych dla nabytków Polski przy ostatecznym ustalaniu zachodniej granicy. Wymowa tych słów była jednak pomniejszona przez stwierdzenie, że ostateczny rozmiar nabytków polskich kosztem Niemiec zostanie dopiero ustalony⁴⁶.

Bliss Lane, którego wcześniej nie informowano o mowie Byrnesa, musiał zatem stawić czoła wzburzeniu strony polskiej. Dyplomata amerykański zapewniał w MSZ, że słowa te nie mogą być interpretowane jako chęć uniknięcia zobowiązań, które USA przyjęły w Poczdamie. Chociaż odrzucił żądanie Warszawy, aby uzyskał odpowiedź na pytanie, czy Stany Zjednoczone zmieniły politykę wobec Polski, w depeszy wysłanej do Waszyngtonu pokazywał jednak nerwowość władz. Przybrało ono m.in. wyraz „spontanicznej” demonstracji przed ambasadą USA. Bliss Lane, który oficjalnie próbował osłabić negatywny wpływ mowy Byrnesa i odmówił publicznego przeciwstawienia się stanowisku Departamentu Stanu, prywatnie nie zgadzał się z tonem przemówienia stuttgartarckiego⁴⁷.

⁴⁵ Cover: *Property Restitution*, www.cia.gov/library/center-for-the-study-of-intelligence/kent-csi/vol5no2/html/v05i2a05p_0001.htm (dostęp: 07.02.2013); H. Szczerbiński, *Restytucja mienia polskiego z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec*, Warszawa 1983, s. 82–92; L. Pastusiak, *400 lat*, t. 2, s. 474–475.

⁴⁶ R. Lucas, op.cit., s. 56 i 67; D. Allen, op.cit., s. 51–52. Por. także A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 155.

⁴⁷ D. Allen, op.cit., s. 51.

Mocny sprzeciw wobec mowy sekretarza stanu wyrażali także przedstawiciele KPA. Odrzucali oni oficjalne amerykańskie stanowisko, że przesunięcie jest rekompensatą za ziemie utracone na Wschodzie. W ich argumentacji pojawiały się natomiast tezy bardzo podobne do przedstawianych przez Polaków w Warszawie i przez Kreml, podkreślające historycznie polski charakter tych terenów, zabranych przez Niemców przed wiekami⁴⁸.

Zmieniająca się polityka amerykańska wobec Niemiec pośrednio przyczyniała się do osłabienia opozycji politycznej w Polsce. Druga połowa roku przyniosła otwartą, propagandową rozprawę komunistów z Polskim Stronnictwem Ludowym, w której wykorzystano przemówienie ze Stuttgartu. Jego słowa interpretowano jako zakwestionowanie decyzji poczdamskich w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Pozwoliło to polskim komunistom na oskarżenie opozycji politycznej, wspieranej przez Waszyngton, o zdradę nowej linii granicznej na zachodzie, uznanej za „polską rację stanu”⁴⁹. W październiku 1946 r. w Polsce pojawiły się plakaty pokazujące polskiego żołnierza przed mapą Polski, trzymającego broń w kierunku ręki wyciągającej się po terytoria zachodnie. Zaborcza dłoń była pokryta mieszaną symboli swastyki i dolara. Po protestach chargé d'affaires amerykańskiej ambasady Geralda Keitha wizerunki te zostały szybko usunięte. Wzburzenie Amerykanów wzbudziła także karykatura przedstawiająca sekretarza Byrnesa śmiejącego się przed flagą w swastyki i trupie główki w miejsce sztandaru amerykańskiego, zatytułowana „flaga Stanów Zjednoczonych Niemiec (według projektu Byrnesa)”⁵⁰.

1.6. Rozważania o pomocy gospodarczej dla Polski

Amykańskie plany wobec powojennej Polski w przypadku normalnego rozwoju stosunków wzajemnych najlepiej oddaje opinia ambasadora Harrimana zaangażowanego w rozmowy o utworzeniu TRzJN w Moskwie wiosną 1945 r. Ten znany dyplomata był przekonany, że jeżeli Waszyngton okaże „szczodrość” w relacjach gospodarczych, to istnieje duża szansa na pożądaną z punktu widzenia USA rozwój sytuacji nad Wisłą. Doraźna pomoc miała nadejść w ramach pomocy z ONZ – UNRRA (finansowanej w 70% przez USA) i Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (ACK). W depešy do Waszyngtonu Harriman nalegał zatem na rozpoczęcie rokowań handlowych, wysłanie do Polski kilkuset ciężarówek pochodzących z nadwyżek armii USA, przyspie-

⁴⁸ Ibid., s. 54.

⁴⁹ Szerzej patrz R. Buczek, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*, Toronto 1983, s. 237–240; J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997, s. 23–26; T. Marczał, op.cit., s. 408.

⁵⁰ D. Allen, op.cit., s. 56.

zenie dostaw UNRRA i zwiększenie pomocy ze strony ACK do wysokości miliona dolarów (równowartość ok. 10 mln dolarów w 2014 r.). Uważał, że natychmiastowe działania wzmocnią prozachodnie elementy w polskim rządzie i będą miały znaczniejszy efekt polityczny niż większe transakcje zawarte nieco później. Sugestie te życzliwie przyjęto w Departamencie Stanu⁵¹.

Podobne tezy znalazły się w memorandum przedstawionym prezydentowi Trumanowi przed konferencją w Poczdamie. Szybkie działanie na rzecz ułatwienia kredytów i innych form pomocy w dostarczaniu dla Polski pilnie potrzebnych urządzeń i materiałów miało doprowadzić do daleko idącego i korzystnego wpływu USA także na kwestie polityczne, zwłaszcza w odniesieniu do przeprowadzenia nad Wisłą wolnych wyborów⁵². Już wtedy jednak w Waszyngtonie większy nacisk kładziono na rozwój oparty na bilateralnych stosunkach ekonomicznych. Oprócz wspomnianych dostaw z ONZ i nadwyżek sprzętu wojskowego po usunięciu barier prawnych Warszawa miała otrzymać kredyty z Export-Import Banku, amerykańskiej agencji rządowej, wspierającej finansowo transakcje, które nie były możliwe do przeprowadzenia ze względu na ryzyko polityczne bądź handlowe. W Waszyngtonie liczone też na powrót do udziału prywatnego handlu w stosunkach z Polską. Za wciąż obowiązujący uznawano Traktat o Przyjaźni, Handlu i Prawach Konsularnych z 1931 r. Departament Stanu domagał się od Warszawy jak najszybszego dostarczenia listy najpilniejszych potrzeb.

Administracja prezydencka miała świadomość, że Polska pozostaje w radzieckiej sferze wpływów. Potrzeby związane z odbudową kraju mogły jednak w większym stopniu uzależnić rząd w Warszawie od pomocy gospodarczej. Nad Potomakiem liczone na stworzenie w ten sposób dogodnych warunków do amerykańskich inwestycji i dostęp do istotnych, przy podejmowaniu decyzji o pomocy, informacji. Po spełnieniu tych warunków sumy kredytów miały ulec zwiększeniu. Tym samym USA zyskałyby wygodne narzędzie do ograniczenia wpływów komunistycznych i zabezpieczenia pozycji Mikołajczyka w Polsce. Nadzieje na taki rozwój wypadków zdawały się potwierdzać prośby wysuwane w tym czasie przez władze warszawskie. W rozmowach przewijała się kwestia udzielenia przez Waszyngton kredytu w wysokości 0,5 mld dolarów, niezbędnego do uruchomienia i odbudowy⁵³.

Jesienią 1945 r. Polska dysponowała potężnym argumentem, który mógł także wpłynąć na pozytywną odpowiedź amerykańską – nadwyżką wydobycia węgla, niezmiernie potrzebnego w całej, zniszczonej wojną Europie⁵⁴. Rozczarowany zachowaniem rządu w Warszawie wobec opozycji, Bliss Lane w coraz większym stopniu nakłaniał jednak Centralę do użycia rozmów kre-

⁵¹ R. Lucas, op.cit., s. 42; L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 175–176.

⁵² Cyt. za: R. Lucas, op.cit., s. 41.

⁵³ Ibid., s. 41–42; L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 78; W. Materski, op.cit., s. 239.

⁵⁴ W. Materski, op.cit., s. 217. Por. S. Anderson, *A Dollar to Poland Is a Dollar to Russia. U.S. Economic Policy toward Poland 1945–1952*, New York 1993.

dytowych jako formy nacisku politycznego, chociaż odmowa udzielenia nowych pożyczek przez USA w większym stopniu uzależniała władze polskie od Kremla. Zaniepokojenie ambasadora budził fakt, że strona polska już w październiku 1945 r. zwracała się o fundusze na zakup odzieży, żywności i samochodów dla wojska. Taka pomoc, jego zdaniem, mogła zostać wykorzystana do zaopatrzenia oddziałów bezpieczeństwa. W tej sprawie Waszyngton przychylił się do sugestii ambasadora i odmówił przyznania tych sum⁵⁵.

W staraniach o przekonanie Centrali o potrzebie bardziej stanowczej postawy Bliss Lane mógł liczyć na poparcie niektórych wpływowych urzędników administracji prezydenckiej. Za namową m.in. Elbridge'a Durbrowa, reprezentującego Oddział Wschodnioeuropejski (East European Division) w Departamencie Stanu, ostatecznie podjęto decyzję o nieprzyznawaniu w 1945 r. większych sum kredytowych dla Polski. Nad Potomakiem obawiano się jednak działań wpływowego przewodniczącego warszawskiej misji ds. dostaw i odbudowy (Polish Supply and Reconstruction Mission) w Waszyngtonie, Ludwika Rajchmana, mającego wiele nieformalnych kontaktów⁵⁶. W październiku 1945 r. wysłannik Warszawy przedstawił prośbę o natychmiastową pożyczkę w wysokości 380 mln dolarów na zaspokojenie najbardziej pilnych potrzeb, przede wszystkim w wyposażeniu polskich portów i taboru⁵⁷.

Departament Stanu nie odrzucał jednak zupełnie dołączania do spraw gospodarczych warunków politycznych takich jak kwestia wolności prasy i obietnica przeprowadzenia wyborów. Dlatego Bliss Lane w czasie spotkania z Bierutem na początku października mógł uzależnić pomoc USA od trzech głównych warunków: zmiany niekorzystnego kursu wymiany dolara na złotówki, zapewnienia swobody działania korespondentów amerykańskich i wreszcie ograniczenia działalności służby bezpieczeństwa dokonującej arestowań politycznych. Szef KRN odrzucił te żądania jako wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Polski⁵⁸. Mimo to Waszyngton dopuszczał możliwość współpracy gospodarczej, nawet w postaci kredytów. Uzależniał je od potraktowania kapitału amerykańskiego na tak korzystnych warunkach jak inwestycje innych krajów. Wykazywano jednak zrozumienie dla pozycji rządu warszawskiego, że zniszczona wojną Polska ma prawo do pewnych dyskry-

⁵⁵ R. Lucas, op.cit., s. 44–45; L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 77.

⁵⁶ Rajchman, z wykształcenia lekarz, przed wojną był dyrektorem Wydziału Zdrowia w Lidze Narodów, po wojnie reprezentował władze polskie w UNRRA, a także współtworzył m.in. UNICEF. Na stałe mieszkał we Francji, zatem na fali podejrzeń o szpiegostwo władze komunistyczne odebrały mu paszport dyplomatyczny w 1950 r. (szerzej: M.A. Balińska, *Ludwik Rajchman. Życie w służbie ludzkości*, Warszawa 2012, s. 273–294 i 330). Patrz także J. Reinisch, 'We Shall Rebuild Anew a Powerful Nation': UNRRA, *Internationalism and National Reconstruction in Poland*, „Journal of Contemporary History”, lipiec 2008, t. 43, nr 3, s. 455.

⁵⁷ R. Lucas, op.cit., s. 45. Por. także L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 218.

⁵⁸ A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 58.

minacyjnych praktyk w wymianie handlowej. W połowie października Bliss Lane, na podstawie opinii swoich polskich rozmówców z opozycji politycznej, w depeszy do Centrali wskazywał, że udzielenie kredytu byłoby błędem. Dodatkowe obawy budziła informacja przekazana mu przez Hilarego Minca o zbliżającej się nacjonalizacji przemysłu. Ambasador radził wstrzymać się z pomocą do wyjaśnienia sprawy odszkodowań za upaństwowioną własność obywateli amerykańskich w Polsce⁵⁹.

Departament Stanu nadal jednak wyżej traktował kwestie ekonomiczne, zalecając dyplomacie w Warszawie zręczniejsze wiązanie warunków politycznych z kwestiami kredytowymi. Bliss Lane żądał od Centrali bardziej szczegółowych wytycznych, aby prowadzić ostrzejszą politykę wobec władz polskich, przypominając, że TRzJN jest rządem tymczasowym, władzą marionetkową, która „nie jest panem w swoim domu”, a opiera się na sile Armii Czerwonej. Kredyt amerykański mógł być zatem kontrolowany, a może nawet wykorzystany przez władze radzieckie. Waszyngton odrzucił jednak te sugestie. Ambasador miał jedynie „dawać do zrozumienia stronie polskiej”, że – niezależnie od warunków gospodarczych – udzielenie kredytów może być poważnie zagrożone, jeżeli rząd polski nie dotrzyma postanowień jałtańskich i poczdamskich⁶⁰.

Poważniejsze rozważania nad Potomakiem nad kredytem dla Polski rozpoczęto dopiero pod koniec 1945 r. Zapewne wpłynęły na to prośby Mikołajczyka przedstawione w czasie jego wizyty w USA. Prezes PSL poprosił o kredyt w wysokości 150 mln dolarów, argumentując, że będzie to najlepsze zabezpieczenie dla odzyskującej niepodległość Polski, a zarazem symbol zainteresowania Zachodu jej losem. W ten sposób Stany Zjednoczone miały zrównoważyć niemające pokrycia propagandowe obietnice Sowietów. W czasie spotkania z Mikołajczykiem, 9 listopada, prezydent Truman przychylił się przede wszystkim do spełnienia potrzeb dotyczących ciężarówek, taboru kolejowego, traktorów i buldożerów do usuwania zniszczeń oraz sprzętu portowego⁶¹. Byrnes poprosił zatem 24 listopada ambasadora USA w Polsce o opinię na temat przyznania małego, wysokości 25 mln dolarów, kredytu na te cele oraz na wyposażenie dla gospodarstw rolnych. Z jednej strony miało to pokazać zainteresowanie władz amerykańskich odbudową Polski, z drugiej zaś nie pozwolić na wzrost prestiżu nowego reżimu. Bliss Lane pozytywnie odniósł się do tego projektu. Natomiast w Departamencie Stanu nie zdecydowano się na przyznanie pożyczki na zakup bawełny. Dodajmy, że amerykańska oferta nie wzbudziła zachwyty na Kremlu. Ambasador ZSRR w Polsce Wiktor Lebiediew, kontrolujący rozwój sytuacji

⁵⁹ R. Lucas, op.cit.; L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 204, 218 i 220.

⁶⁰ K. Kersten, op.cit., s. 210; L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 222–223; M.K. Kamiński, op.cit., s. 137; A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 57.

⁶¹ L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 222; M.K. Kamiński, op.cit., s. 139. Por. także P. Wandycz, op.cit., s. 321.

nad Wisłą, otwarcie zalecał, aby władze polskie dały wyraźnie do zrozumienia, że nie zgodzą się na jakiegokolwiek warunki polityczne⁶².

Pod koniec 1945 r. w Waszyngtonie przeważała jednak opinia o potrzebie pomocy, przynajmniej symbolicznie pokazującej amerykańską obecność w Polsce. Byrnes, wciąż optymistycznie oceniający sytuację nad Wisłą, nie uważał za stosowne upolityczniania działań w tym momencie, ponieważ istniała możliwość porozumienia z Kremlem odnośnie do traktatów pokojowych z byłymi krajami Osi. Ten fakt mógł skłonić Stalina do złagodzenia nacisku na Europę Środkowo-Wschodnią, na co liczył sekretarz stanu. Ponadto ekonomiczna presja na Warszawę wydawała się prostsza, prowokując mniej oskarżeń o ingerencję USA w wewnętrzne sprawy Polski. Strona amerykańska zdecydowała się na negocjacje zapewne również ze względu na polski węgiel. Na przykład w styczniu 1946 r. dostawy znad Wisły pokrywały 15% zapotrzebowania Starego Kontynentu na ten surowiec. USA nie mogły zatem ignorować rozwoju ekonomicznego Polski. Waszyngton widział także inną korzyść z przyznania kredytów – zorientowanie jej handlu na Zachód. Polska była jedynym państwem zależnym od Kremla, wobec którego administracja prezydencka w ogóle rozważała przyznanie pomocy kredytowej. Nawet nacjonalizacja przemysłu nad Wisłą w styczniu 1946 r. nie przeszkodziła w rozpoczęciu rozmów ekonomicznych⁶³.

Stany Zjednoczone były gotowe przyznać Warszawie 40 mln dolarów kredytu gwarantowanego przez Export-Import Bank na zakup 500 lokomotyw i 20 tys. węglarek (o ogólnej wartości 90–100 mln dolarów). Waszyngton uzależnił jednak te fundusze od spełnienia przez rząd warszawski sześciu warunków, z czego jeden miał ściśle polityczny charakter – potwierdzenie przez rząd warszawski zapewnienia danych w Poczdamie o przeprowadzeniu wolnych wyborów. Wśród zobowiązań ekonomicznych wymieniano stosowanie zasad wolnego handlu, rozszerzenie klauzuli najwyższego uprzywilejowania na USA, zgodę na respektowanie praw amerykańskich obywateli i rekompensatę za mienie znacjonalizowane. Ważnym, jak się później okazało, żądaniem Waszyngtonu było udzielenie przez Warszawę pełnej informacji o relacjach ekonomicznych z innymi krajami. W wypadku gdyby władze komunistyczne nie zgodziły się na te warunki, USA miały przyznać gwarantowany kredyt w wysokości 25 mln dolarów jako dowód dobrej woli i przyjaźni dla Polski. Bez żadnych warunków wstępnych Waszyngton zaoferował natomiast 50 mln dolarów na zakup nadwyżek demobilowych, ponieważ USA chciały się pozbyć już niepotrzebnego sprzętu wojskowego⁶⁴.

⁶² R. Lucas, op.cit., s. 45–46; P. Wandycz, op.cit.; L. Zyblikiewicz, op.cit.; W. Materski, op.cit.

⁶³ R. Lucas, op.cit., s. 46 i 49; P. Wandycz, op.cit., s. 322; S. Anderson, op.cit., s. 66; A. Mania, *The National*, s. 46.

⁶⁴ R. Lucas, op.cit., s. 49–50; P. Wandycz, op.cit., s. 322; L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 233–234; A. Mania, *The National*, s. 46.

Od początku 1946 r. można zatem dostrzec stawianie przez Waszyngton *iunctim* między kredytami a informacjami o perspektywach polskiej gospodarki oraz jej powiązania z ZSRR i innymi krajami. Warszawa starała się zresztą zrobić wszystko, aby uniknąć udostępnienia danych o handlu z państwami trzecimi. Amerykanie powoływali się jednak na umowy wspomnianego traktatu handlowego z 1931 r., wynikające z przyznania Polsce klauzuli najwyższego uprzywilejowania (KNU), czyli ułatwień cłowych i handlowych. Władze warszawskie oczywiście odrzucały możliwość wypełnienia warunku politycznego. Strona polska zaproponowała wycofanie go z noty amerykańskiej w zamian za ogłoszenie przez TRzJN osobnej deklaracji dotyczącej wyborów. Instrukcja, którą otrzymał Bliss Lane z Centrali, ostatecznie sprowadzała się do ustnego żądania przez ambasadora wydania przez Warszawę publicznej deklaracji potwierdzającej intencję przeprowadzenia „wolnych i nieskrepowanych wyborów w 1946 r.”⁶⁵

1.7. Kontrowersje wokół porozumienia ekonomicznego

Pod koniec kwietnia Departament Stanu opublikował wiadomość o przyznaniu TRzJN pożyczki w wysokości 90 mln dolarów (40 mln gwarantowane przez Export-Import Bank i 50 mln na zakup nadwyżek z demobilu amerykańskiego w Europie). Krok ten wywołał niemal natychmiastowy protest Bliss Lane’a i konsternację w sojusznicznym Londynie⁶⁶. Dwa tygodnie później dostawy z nadwyżek z demobilu znajdujących się w Europie zostały zatem zawieszono, o czym poinformowano polską ambasadę w USA. Decyzja ta była niewątpliwie sukcesem Bliss Lane’a. W czasie spotkania z Byrnesem w Paryżu zdołał przekonać go do wstrzymania pożyczki ze względu na nieopublikowanie not dotyczących kredytów oraz niedostarczenie treści umów gospodarczych z krajami trzecimi, a przede wszystkim ZSRR. Jednocześnie, na życzenie Departamentu Stanu, Export-Import Bank zrezygnował chwilowo z podpisania umowy kredytowej. Gwałtowny sprzeciw Bliss Lane’a i przerwanie wstrzymania funduszy wiązały się także z faktem zatrzymania przez cenzurę w Warszawie depeszy korespondenta agencji Associated Press z Polski, przedstawiającej tekst przemówienia wiceprezesa PSL Stanisława Bańczyka na sesji KRN⁶⁷.

⁶⁵ Enclosure no 1, April 9, 1947, NA, Confidential DS, Poland 1945–1949, mikrofilm LM 180, rolka 29, s. 30. Cyt. za M.K. Kamiński, op.cit., s. 152; A. Mania, *The National*, s. 46. Por. L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 146; L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 245.

⁶⁶ Brytyjczycy chcieli wspólnie z USA zapobiec sparaliżowaniu działalności partii opozycyjnych w Polsce przed wyborami. Domagali się od Waszyngtonu uzależnienia kredytów od poprawy sytuacji politycznej nad Wisłą i wyznaczenia terminu wyborów (R. Lucas, op.cit., s. 51; L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 243).

⁶⁷ R. Lucas, op.cit., s. 52; M.K. Kamiński, op.cit., s. 153.

Pod wpływem tak stanowczej pozycji amerykańskiej 12 V 1946 r. władze w Warszawie upubliczniły noty, natomiast nadal nie chciały przekazać Amerykanom treści porozumień z innymi krajami. Manifestując niezadowolenie z kroków Waszyngtonu, Bierut trzykrotnie odmówił spotkania z amerykańskim ambasadorem. Dopiero miesiąc później Bliss Lane spotkał się z premierem Osóbką-Morawskim. Po jego oświadczeniu, że wybory odbędą się na jesieni, a referendum czerwcowe będzie do tego wstępnym krokiem, ambasador USA zarekomendował wznowienie dostaw nadwyżek z demobilu, pod warunkiem wprowadzenia w życie zapowiedzi nominalnego szefa polskiego rządu. Kredyt uruchomiono ponownie pod koniec czerwca 1946 r. Natomiast umowa z Export-Import Bankiem została podpisana dopiero na początku października, po przekazaniu przez stronę polską tekstów umów z państwami trzecimi⁶⁸.

Decyzja Waszyngtonu o wznowieniu dostaw z demobilu wywołała zresztą zdumienie na Downing Street. Ambasador brytyjski w USA przekazał Amerykanom sugestię swojego rządu, aby nie podpisywano żadnej umowy gwarantowanej przed wypełnieniem przez TRzJN żądań Londynu wyrażonych w nocie pod koniec czerwca 1946 r. (uzależnienie ratyfikacji umowy finansowej od wyznaczenia daty wyborów, ogłoszenia ordynacji wyborczej i warunków do swobodnego działania wszystkich partii politycznych). Interwencja ta nie przyniosła rezultatu. Tym samym potwierdziła dwutorowość amerykańskiej polityki wobec Polski. W oficjalnych wypowiedziach Departament Stanu starał się bowiem wykazać, że USA przywiązują wielką wagę do sprawy wyborów. Przyznanie kredytu przez Export-Import Bank nie zostało tymczasem uzależnione od wykonania zobowiązań dotyczących wolności aktu wyborczego⁶⁹.

1.8. Wobec kolejnych ekonomicznych żądań polskich i nacjonalizacji przemysłu nad Wisłą

Waszyngton musiał wkrótce stawić czoła kolejnym żądaniom o pomoc finansową. Warszawa rozpoczęła starania o trzyletni kredyt z Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju (MBOiR, znanego też pod nazwą Bank Światowy) w wysokości 600 mln dolarów, przedstawiając ponury obraz sytuacji gospodarczej nad Wisłą. Dyrektor wykonawczy tej organizacji, powołanej do życia w 1944 r. w Bretton Woods (razem z Międzynarodowym

⁶⁸ R. Lucas, op.cit., s. 52–53; L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 252; M.K. Kamiński, op.cit., s. 154. Nawet po opublikowaniu tekstu umowy kredytowej C. Burke Elbrick (asystent szefa Oddziału Spraw Wschodniopółnocnych – Division of Eastern European Affairs – i bliski przyjaciel Lane'a) był za wstrzymaniem wszystkich kredytów dla Polski z powodu pogorszenia sytuacji politycznej nad Wisłą.

⁶⁹ R. Lucas, op.cit., s. 51; L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 243; M.K. Kamiński, op.cit., s. 157–158.

Funduszem Walutowym – MFW), przeciwny był jednak tak dużej pomocy dla Europy Wschodniej. Administracja prezydencka nie widziała też możliwości zwrotu polskiego złota, które znajdowało się za Atlantykiem. Zwolnienie kruszcu o wartości 27,5 mln dolarów miało nastąpić dopiero po podpisaniu przez Polskę odszkodowania dla obywateli amerykańskich za mienie upaństwowione nad Wisłą. Niechętnie patrzono na możliwość przyznania krótkoterminowego, gwarantowanego kredytu na zakup bawełny, podobnie jak na polskie zabiegi o przyznanie kredytów na zwiększenie wydobycia węgla⁷⁰. Wynikało to z przekonania, że zbyt dużo „czarnego złota” jest eksportowane do ZSRR – dzisiaj wiadomo, że po bardzo niekorzystnych dla Polski cenach.

Mniej elastyczny stosunek USA do polskich żądań kredytowych wiązał się zapewne z wypracowywaną w tym czasie bardziej stanowczą polityką gospodarczą wobec Europy Wschodniej. Zakładano nieudzielenie pomocy tym krajom, które z różnych przyczyn przeciwstawiają się zasadom popieranym przez Stany Zjednoczone. Na taką postawę wpływały zapewne poglądy głównego architekta nowego, twardszego przejścia do agresywnej postawy Kremla, specjalnego doradcy prezydenta Trumana Clarka M. Clifforda, który był negatywnie nastawiony do ekonomicznej pomocy dla Polski, podobnie zresztą jak dla innych krajów zależnych od ZSRR. We wrześniu 1946 r. obawiał się, że rękami Amerykanów zostanie wzmocniony program światowej ekspansji realizowanej przez Moskwę⁷¹.

W tę politykę znacznie lepiej wpisywały się poglądy Bliss Lane’a. Na początku października ambasador USA nadal próbował przekonać Departament Stanu do łączenia kwestii ekonomicznych z politycznymi. Sugerował wysłanie noty do polskiego rządu, ostrzegającej, że jeżeli nie zostaną przeprowadzone wolne i nieskrępowane wybory, Stany Zjednoczone będą musiały dokonać przeglądu swojej polityki pomocy dla Polski. W celu przewyciężenia impasu w rokowania niespodziewanie włączył się w grudniu 1946 r., przebywający w USA na Sesji Ogólnej ONZ, Minc, uważany w Waszyngtonie za „jednego z najtwardszych komunistów w rządzie warszawskim”. Warszawa liczyła na załatwienie kredytu dla polskiego przemysłu węglowego. Polski komunista zrećcznie wykorzystywał trudną sytuację Europy Zachodniej, związaną m.in. z niedoborem „czarnego złota”, dla osiągnięcia swoich celów. Bez dodatkowych kredytów amerykańskich, przekonywał, Polska nie była w stanie dostarczyć węgla tej części Starego Kontynentu w pożądanych ilościach. Minc wyraźnie oddzielał sprawy ekonomiczne od warunków politycznych. Emocje wokół wyborów wkrótce przeminą – stwierdził w rozmowie z Deanem Achesonem, utrzymując, że rząd nie zamierza wtrącać się do dzia-

⁷⁰ S. Anderson, op.cit., s. 71–73; L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 162–163. W celu otrzymania kredytu na bawełnę Polacy byli nawet skłonni negocjować porozumienie lotnicze, na czym zależało stronie amerykańskiej, do czego ostatecznie nie doszło (R. Lucas, op.cit., s. 61).

⁷¹ R. Lucas, op.cit., s. 61–62.

łałości opozycji, jeżeli będzie zachowywać się pokojowo. Podobnie jak inny polscy rozmówcy w tym czasie szermował argumentem, że władza w Warszawie chce uzyskać bardziej niezależną pozycję gospodarczą w stosunku do ZSRR. Acheson rozwiał jednak nadzieje Minca. Przyszłe kredyty miały być zależne od wyborów nad Wisłą⁷². Departament Stanu nie może bowiem podjąć kroków sprzecznych z pragnieniami opinii publicznej w USA i przyznawać pożyczki na odbudowę gospodarki, która zostanie wprzęgnięta w system ekonomiczny ZSRR⁷³.

Minc nie wiedział jednak, że nieoczekiwane wsparcie nadeszło od Bliss Lane'a. Dplomata amerykański dał się bowiem przekonać zapewnieniom członków Polskiej Partii Socjalistycznej o chęci autentycznej współpracy tego ugrupowania ze Stanami Zjednoczonymi. Pomoc zza Atlantyku miała stanowić przeciwwagę dla oświadczeń komunistów, że tylko Związek Radziecki jest prawdziwym przyjacielem Polski. Zalecał zatem, aby Waszyngton „nie wkładał wszystkich jajek od jednego koszyka Mikołajczyka”, ale próbował wbić klin między PPR i PPS⁷⁴. Mimo zaskakującej wolty ambasadora polska prośba o gwarantowany przez Export-Import Bank kredyt bawelniany czy na modernizację przemysłu wydobywania węgla nie została spełniona. Natomiast rozmowy z Mincem umożliwiły wreszcie zmianę nierealnego kursu wymiany (ze 100 do 1000 zł za dolara) i otwarcie w Warszawie konta ambasady USA w wysokości 100 mln złotych. Zgoda ważnej figury w komunistycznym rządzie na rozpoczęcie negocjacji odszkodowawczych za upaństwowione mienie amerykańskie (rozmowy indemnizacyjne) uutorowała drogę do uwolnienia polskich aktywów przechowywanych w USA, w tym 27,5 mln dolarów w złocie. Pozwoliło to Warszawie na wytargowanie kredytu z Banku Rezerwy Federalnej w wysokości 20 mln dolarów i 31 mln dolarów pożyczki z Bankers Trust Company na dogodnych warunkach⁷⁵.

Pozytywne kroki ze strony Waszyngtonu nie zapobiegły publicznej krytyce amerykańskiej polityki ekonomicznej nad Wisłą zarówno w czasie posiadzenia KRN, jak i w prasie. W związku z tym przed Bożym Narodzeniem 1946 r. Waszyngton zdecydował o nieudzieleniu pomocy. Bliss Lane zgodził się z tym stanowiskiem, żywiąc nadzieję, że Warszawa zrozumie krótkowzroczność takiej polityki w świetle swoich potrzeb finansowych. Niewypełnienie przyrzeczenia o wolnych wyborach miało zatem skutkować wycofaniem pomocy przez Stany Zjednoczone⁷⁶.

⁷² Acheson wskazywał na fałszerstwa wyborcze w Bułgarii i Rumunii, grożąc wstrzymaniem pomocy, jeżeli rząd warszawski będzie prowadził podobną „niewłaściwą i głupią politykę wewnętrzną” (R. Lucas, op.cit., s. 63).

⁷³ S. Anderson, op.cit., s. 73; L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 165; W. Materski, op.cit., s. 241.

⁷⁴ R. Lucas, op.cit., s. 60.

⁷⁵ Ibid., s. 64; P. Wandycz, op.cit., s. 326; S. Anderson, op.cit., s. 74; M.K. Kamiński, op.cit., s. 169.

⁷⁶ S. Anderson, op.cit., s. 77.

Usztywnienie amerykańskiej pozycji wobec polskiej linii granicznej na Zachodzie po mowie Byrnesa w Stuttgarcie przełożyło się także na inne pola współpracy. Stany Zjednoczone wycofały się z tzw. układu kompensacyjnego, wynegocjowanego w drugiej połowie 1946 r., dotyczącego zasad rozliczeń polskich z tytułu *lend-lease*, regulującego kwestie licencji oraz ochrony przed praktykami dyskryminacyjnymi. Ponieważ układ był zawarty z państwem polskim w nowych granicach, strona amerykańska chciała uniknąć interpretowania go jako ich uznania przez Waszyngton⁷⁷.

Omawiając sprawy gospodarcze, nie należy zapominać o jeszcze jednym problemie przewijającym się w kontaktach dwustronnych – o konsekwencjach upaństwowienia przemysłu przeprowadzonego przez władze warszawskie w styczniu 1946 r. Krok ten nie wzbudził zresztą zaniepokojenia administracji Trumana. Osobisty doradca prezydenta Irving Brant stwierdził, że kwestia ta była również w planach rządu niekomunistycznego, nie można zatem jej uznać za realizację dyrektyw narzuconych przez Stalina. Najważniejszym problemem dla USA stało się więc zapewnienie „odpowiedniego i efektywnego” odszkodowania dolarowego dla obywateli amerykańskich za utracone mienie i możliwość inspekcji przez właścicieli upaństwowionej własności. Amerykańskie sugestie, wysunięte w połowie stycznia 1946 r., spotkały się jednak z wykrętną odpowiedzią Warszawy. Ich spełnienie miało bowiem zależeć od zwiększenia polskich zasobów walutowych. W połowie października ambasada USA przesłała polskiemu resortowi finansów listę ok. 30 znacjonalizowanych przedsiębiorstw z kapitałem amerykańskim. Ubolewano równocześnie nad krótkim czasem zgłaszania roszczeń wyznaczonym przez Warszawę. Pewien postęp w kwestii rekompensaty dla Amerykanów przyniosła grudniowa wizyta Minca. W jej rezultacie utworzono wspólną komisję ds. żądań, a pod koniec roku zawarto umowę wstępną, w której Polska zgodziła się zapłacić odszkodowania w dolarach. Terminy spłat miały być ustalone w osobnym porozumieniu. Odszkodowaniem objęto także własność na ziemiach przejętych od Niemiec w 1945 r., w których interesy amerykańskie wynosiły więcej niż 51%. Do podpisania ostatecznego układu jednak nie doszło. Warszawa nie wykazywała chęci współpracy w tej sprawie i – jak stwierdziła Komisja ds. Roszczeń Zagranicznych (Foreign Claims Settlement Commission) we wrześniu 1948 r. – wyglądało na to, że „dopóki reprezentanci rządu amerykańskiego będą dawali Polsce wszystko, czego chce, bez żadnego rewanzu, [to] nie rozwiąże problemu żądań obywateli Stanów Zjednoczonych”⁷⁸. Właściciele upaństwo-

⁷⁷ W. Materski, op.cit., s. 248.

⁷⁸ A. Kuerbitz, *Forsaken Country: The Polish Loan in U.S. Postwar Foreign Policy, 1945–1947*, Senior Thesis, Spring 2012, [history.columbia.edu/undergraduate/theses/Kuerbitz Theses \(2011–2012\).pdf](http://history.columbia.edu/undergraduate/theses/Kuerbitz%20Theses%20(2011-2012).pdf), s. 27–29 (dostęp: 01.12.2012). Por. L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 152–153 i 159–160.

wionych nad Wisłą przedsiębiorstw musieli zatem poczekać na odszkodowania jeszcze przez ponad dekadę.

Kończąc rozważania poświęcone polityce ekonomicznej USA wobec Polski, trzeba wspomnieć, że nie była ona w tym czasie znaczącym partnerem gospodarczym dla Stanów Zjednoczonych. Tylko 0,3–0,4% polskiego eksportu trafiało na rynek amerykański w latach 1946–1947. Przyznane kredyty w wysokości 90 mln dolarów (równowartość ponad 1 mld dolarów w 2015 r.) podniosły natomiast import Polski z USA z ok. 1% do prawie 16% w tym samym okresie⁷⁹.

1.9. Farsa wyborcza nad Wisłą

Cezurą zamykającą pierwszy okres polityki amerykańskiej wobec Polski były niewątpliwie wybory w styczniu 1947 r. Stanowiły one probierz wypełnienia postanowień jałtańskich przez Stalina i narzucony przez niego w Warszawie rząd. W czasie konferencji Wielkiej Trójki na Krymie radziecki dyktator przyznał bowiem na przeprowadzenie w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów, a tym samym wyłonienie przez Polaków rządu, jakiego będą sobie życzyć. Przedstawiciele TRzJN od czerwca 1945 r. również obiecywali szybki termin przeprowadzenia wyborów, sprytnie unikając jednak zarówno podawania ścisłej daty, jak i wiązania ich z innymi sprawami⁸⁰.

W okresie poprzedzającym styczniowe wybory strona amerykańska stała przed dużym dylematem. Tym razem nerwowość w Waszyngtonie wzbudziły rozpaczliwe wysiłki Mikołajczyka, który chwycił się różnych sposobów zwrócenia uwagi świata na sytuację w Polsce. Nad Potomakiem z niepokojem przyjęto sugestię bojkotu aktu wyborczego, wysuniętą przez prezesa PSL. Także ambasador Bliss Lane tym razem zgadzał się ze swoimi kolegami z Centrali. Był przekonany, że taki krok partii opozycyjnej byłby aktem kapitulacji wobec komunistów. Obawiał się ewentualnej wojny domowej, sprowokowanej przez tych, którzy nie chcieliby się z tym pogodzić. Bojkot uniemożliwiłby także ewentualną interwencję mocarstw zachodnich na rzecz PSL⁸¹.

Mikołajczyk nie zdołał zatem przekonać USA i Wielkiej Brytanii do międzynarodowej kontroli wyborów. Próbował jednak zainteresować zagraniczną opinię publiczną w inny sposób, chcąc przekazać „mocarstwom jałtańskim” memorandum na temat akcji represyjnej władz warszawskich wymierzonej w PSL. Wywołało to kolejne zaniepokojenie w Waszyngtonie.

⁷⁹ S. Anderson, *op.cit.*, s. 66 i 69.

⁸⁰ M.K. Kamiński, *op.cit.*, s. 158–159.

⁸¹ K. Kersten, *op.cit.*, s. 259; M.K. Kamiński, *op.cit.*, s. 162–164; A. Mazurkiewicz, *op.cit.*, s. 69–70.

Z jednej strony obawiano się kryzysu w stosunkach z ZSRR, z drugiej chciano uniknąć nacisków Kremla na usunięcie szefa PSL z rządu i tym samym zaostrenia sytuacji wewnętrznej w Polsce. W związku z tym 22 listopada rząd amerykański zdecydował się na wystosowanie noty przypominającej warunki niezbędne do przeprowadzenia „wolnych i nieskrępowanych wyborów”. Ostrzegano, że w przypadku ich niedotrzymania Stany Zjednoczone nie uznają uchwał z Jałty i Poczdamu za zrealizowane. Natomiast dokument ten, podobnie jak równoległe złożona przez Wielką Brytanię nota, nie wspominał o żadnych konkretnych sankcjach czy innych działaniach, które wymusiłyby na stronie polskiej jakieś ustępstwa⁸².

Po powrocie z konsultacji w Waszyngtonie Bliss Lane nalegał na lidera opozycji politycznej w Polsce, aby nie występował z jakimkolwiek apelem do mocarstw, gdyż zostanie on wykorzystany przez komunistów jako akt zdrady, a rząd amerykański postawi w kłopotliwej sytuacji. Ostatecznie ambasador przekonał przywódcę PSL, aby dostarczył do Waszyngtonu jedynie notę, jednak bez jej nagłaśniania. Ponadto administracja prezydencka miała nie udzielić oficjalnej odpowiedzi na monity Mikołajczyka⁸³.

Od końca 1946 r. strona amerykańska z coraz większym niepokojem śledziła nadużycia przedwyborcze, przede wszystkim prześladowania polityczne. Z pewnością mało optymistycznie nastrajało złożone przez PSL obszernie (liczące 138 stron) memorandum, szczegółowo wyliczające metody walki z legalną opozycją. Na 10 dni przed wyborami, 9 I 1947 r., w Waszyngtonie zadecydowano o złożeniu oficjalnego protestu przeciwko działaniom rządu komunistycznego. Został on skierowany, co symptomatyczne, do Warszawy, i Moskwy. Zarzucając władzom w Polsce „gwałcenie zarówno litery, jak i ducha umów jałtańskiej i poczdamskiej”, Amerykanie stwierdzali, że ciąży na nich obowiązek przyjęty na konferencjach Wielkiej Trójki w 1945 r., m.in. zgodnego przebiegu wyborów z zapisami postanowień tych spotkań. Nota ta została częściowo wymuszona przez działania Bliss Lane’a i coraz większe zaniepokojenie opinii publicznej w USA, szeroko informowanej o sytuacji w Polsce przez prasę. Protestowi, wzywającemu do wprowadzenia takiej swobody politycznej i bezpieczeństwa, aby umożliwić wszystkim partiom równy udział w wyborach, podobnie jak we wcześniejszych przypadkach nie towarzyszyły żadne groźby w wypadku niespełnienia tych postulatów. Odpowiedzi z Kremla i Warszawy odrzucały oczywiście zarzuty amerykańskie, podkreślając, że wybory są wewnętrzną sprawą, a Waszyngton formułuje zarzuty, operując tylko argumentami polskiej opozycji politycznej⁸⁴.

⁸² M.K. Kamiński, op.cit., s. 167. Patrz także R. Lucas, op.cit., s. 69.

⁸³ L. Zyblikiewicz, op.cit., s. 277–278.

⁸⁴ R. Buczek, op.cit., s. 337; K. Kersten, op.cit., s. 292; M.K. Kamiński, op.cit., s. 176; A. Mazurkiewicz, op.cit., s. 82–84 i 86–87; por. także eadem, *Prasa amerykańska wobec wyborów w Polsce w latach 1947 i 1989*, Gdańsk 2010, zwłaszcza s. 43–67.

W dniu wyborów, 19 I 1947 r., w Polskę wyruszyły specjalne zespoły z ambasady USA i brytyjskiej monitorujące przebieg głosowania. Ich ogólna konkluzja brzmiała: „wynik dający się przewidzieć”. Zdaniem Bliss Lane’a wybory były formalnością we wprowadzaniu kroków podjętych wcześniej przez komunistów i w żadnym wypadku nie były wolne ani nieskrępowane⁸⁵.

Pod koniec stycznia, zanim jeszcze pełen zestaw relacji przygotowanych przez urzędników ambasady USA dotarł za Atlantyk, Waszyngton zdecydował się na wydanie oświadczenia w sprawie wyborów. Mimo niewypełnienia postanowień konferencji jałtańskiej rząd amerykański zdecydowanie zamierzał podtrzymywać zainteresowanie losom Polaków i kontynuować zbieranie informacji o rozwoju wydarzeń w Polsce przez swoją misję dyplomatyczną w Warszawie. Oznaczało to, że mimo sfałszowania wyborów przez władze komunistyczne, Stany Zjednoczone nie mają zamiaru likwidować swojej placówki nad Wisłą, a pośrednio uznają rząd komunistyczny wyłoniony po wyborach. Podobne stanowisko zajmował ambasador USA po rozmowach m.in. z prymasem Augustem Hlondem. Głowa Kościoła katolickiego w Polsce uważała, że zamknięcie amerykańskiej placówki dyplomatycznej oznaczałoby koniec związków Polaków ze światem zachodnim⁸⁶. Oświadczenie dotyczące wyborów stanowiło zatem wygodną furtkę dla usprawiedliwienia braku zdecydowanych działań Waszyngtonu wobec niedotrzymania przez komunistów przyrzeczeń z Jałty. Po raz pierwszy w dokumencie amerykańskim znalazło się jednak rozróżnienie między narzuconym z zewnątrz rządem a narodem polskim, co będzie charakterystyczną cechą polityki Stanów Zjednoczonych wobec komunistycznej Polski aż do 1989 r.⁸⁷

Sfałszowane wybory oznaczały równocześnie koniec misji dyplomatycznej Bliss Lane’a, który opuścił placówkę 24 II 1947 r. Uważał bowiem, że dalszy jego pobyt w Warszawie zostałby uznany za milczącą zgodę USA na niepraworządne działania polskiego reżimu komunistycznego. Wśród historyków trwają spory o działania tego dyplomaty. Niektórzy krytykują jego zdecydowane negatywne nastawienie do TRzJN, a właściwie władz komunistycznych w Warszawie, i torpedowanie polskich starań o pomoc gospodarczą. Inni wskazują na jego neutralność, mimo pozorów i ostrych wypowiedzi już po zakończeniu misji. Być może taki osąd wynika z przyjętej przez amerykańskiego ambasadora taktyki rozbudzania nadziei na pomoc ekonomiczną w celu uzyskania pożądanych przez Waszyngton korzyści politycznych. Amerykański historyk Richard Lucas uważa, że Stany Zjednoczone potrzebowały kogoś bardziej elastycznego i z większą wyobraźnią, wrażliwszego na polityczne i ekonomiczne niuanse powojennej Polski, kto wykorzystywałby

⁸⁵ A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja*, s. 93 i 104.

⁸⁶ Oświadczenie z 28 I 1947 r., w: *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r.*, oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, s. 222–223; K. Kersten, op.cit., s. 300; J. Pietrzak, op.cit., s. 143.

⁸⁷ A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja*, s. 107.

różne możliwości dla amerykańskich korzyści. Niewątpliwie Bliss Lane próbował aktywnie wywierać wpływ na amerykańską linię polityczną wobec TRzJN. Oceniano go także jako świadomego i profesjonalnego, ale czasami zbyt idealistycznego i niemającego wyobraźni dyplomate, który poświęcił się doprowadzeniu do wolnych wyborów nad Wisłą. Gdy zorientował się, zresztą dość wcześnie, że jego misja nie będzie niezależna, wierzył, iż jego polskie doświadczenie posłuży jako wartościowa lekcja dla opinii publicznej w USA, jako przykład porażki polityki dążącej do kompromisu z komunistami, w ten sposób wymuszając rewaluację amerykańskiego stosunku wobec całego bloku komunistycznego⁸⁸. Rezygnacja z ambasadorstwa przez Bliss Lane'a, aby, jak sam stwierdzał, efektywniej występować przeciwko sowieckiej hegemonii w Europie Wschodniej, nie oznaczała zatem końca jego zaangażowania w sprawy polskie, stąd jego osoba pojawi się jeszcze na kartach tej książki.

1.10. Zapomniana pomoc. Działalność UNRRA i innych organizacji humanitarnych w Polsce

Jedną z najważniejszych płaszczyzn działań amerykańskich, niezwiązanych, co prawda, bezpośrednio z działalnością rządu USA, ale wpływających na politykę Waszyngtonu wobec Polski, była pomoc humanitarna. Najbardziej widocznym znakiem zainteresowania amerykańskiego sytuacją nad Wisłą, zwłaszcza dla polskiego społeczeństwa, była działalność Administracji Pomocy i Odbudowy ONZ (United Nations Relief and Rehabilitation Administration), powszechnie znanej pod skrótem UNRRA, w latach 1945–1947. Amerykańskie plany pomocy dla Polski w ramach tej organizacji zostały przygotowane już latem 1944 r. UNRRA prowadziła negocjacje z polskim rządem na emigracji, których reprezentanci grali istotną rolę w pierwszych sesjach tej organizacji. Powstanie władz zależnych od Stalina w Warszawie na pierwszy plan wysunęło polityczny aspekt działań. Przewodniczący UNRRA Herbert H. Lehman już w październiku chciał wysłać nad Wisłę misję pod przewodnictwem Johna P. Gregga (uczestniczącego w pomocy dla Polski już po I wojnie światowej). Komunistyczny rząd w Lublinie, chociaż głośno domagał się pomocy dla wyzwolonych od okupacji niemieckiej części Polski, nie przyznał wiz jej członkom, prowokując Gregga do ustąpienia⁸⁹.

⁸⁸ R. Lucas, op.cit., s. 43; W. Materski, op.cit., s. 212–213.

⁸⁹ M. Menshikov to Roy F. Hendrickson z 9 V 1945 r., United Nations Archives, New York (dalej cyt.: UNA) S-0527-1044, RF 32 Menshikov Files, Temporary Polish Delegation Chronological Files – May 1945; UNRRA History Part V (1), Columbia University Rare Book and Manuscript Library, New York, Herbert Lehman Collection, Folder UNRRA, Personal & General C 48 110, s. 4; UNRRA. *The History of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration*, prepared by a special staff under the direction of G. Woodbridge, t. 2, New York 1950, s. 203; R. Lucas, op.cit., s. 96–97.

W marcu 1945 r. została wyznaczona nowa misja „tymczasowa” – tym razem pod przewodnictwem zastępcy dyrektora generalnego Michaiła Mienszykowa (na przełomie lat 50. i 60. ambasadora ZSRR w USA). Choć Lehman liczył, że w ten sposób będzie łatwiej działać jej w Polsce, to jednak wybór przedstawiciela Kremla na szefa delegacji UNRRA został przyjęty z rozczarowaniem, zarówno przez Bliss Lane’a, jak i wielu Polaków. Także w Waszyngtonie obawiano się, że radziecki przedstawiciel będzie wypełniał polecenia Moskwy, a dostawy finansowane głównie przez USA (ponad 70% budżetu) zostaną użyte do celów politycznych⁹⁰. Mimo to dopiero po uznaniu przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię TRZJN rząd warszawski zgodził się na wydanie misji Mienszykowa wiz wjazdowych. Zgodnie z obawami amerykańskimi niemal natychmiast przekazał Warszawie całkowitą kontrolę nad rozdziałem pomocy, zgodził się na nierealistyczne ograniczenia w rozmiarach liczby członków misji i nie nalegał na tworzenie biur regionalnych kontrolujących i ułatwiających rozdział darów. Pasywne zachowanie Mienszykowa sprawiło, że do jesieni 1945 r. działania misji w Polsce zostały znacznie opóźnione i nie pracowała ona efektywnie⁹¹. Mimo przeciwności od początku roku UNRRA przygotowywała się do dostaw dla Polski, a pierwszy ładunek przybył już w kwietniu do rumuńskiego portu w Konstancji, skąd towary transportowano dalej koleją. Problemem pozostawały kradzieże przesyłek do czasu ustanowienia polskiej straży w czasie wyładunku. Do portu w Gdyni statek z pomocą wpłynął we wrześniu, ale do Warszawy dotarła ona dopiero po miesiącu⁹².

Mimo ciągłego zainteresowania Waszyngtonu, aby szefostwo stałej misji („może łatwo stać się najbardziej interesującą w Europie”) objął Amerykanin, ostatecznie nad Wisłę wysłano Kanadyjczyka, Charlesa M. Drury’ego. Choć był on pragmatykiem, unikającym polityki i całkowicie poświęcającym się programowi pomocy, nad Potomakiem nie przyjęto tego wyboru z radością. Na nowego przedstawiciela UNRRA w Warszawie patrzono podejrzliwie. Oceniano go jako słabą osobę, którą steruje żona podejrzana o sprzyjanie komunistom. Oddajmy mu jednak sprawiedliwość. Dobre kon-

⁹⁰ London to DS Information Telegram z 2 IV 1946 r., NA RG 84, Foreign Service Posts of the Department of State, Poland (London) Mission near the Polish Gov. in Exile, Classified General Records 1942–1945, Folder 801-850, box 7, Folder POL. 848 – UNRRA Mission to Poland; Summary of U.S. Activities relating to Poland z marca 1964 r., John F. Kennedy Library (dalej cyt.: JFKL), Robert F. Kennedy Papers Attorney’s Trips, box 17, Folder 1964 Germany-PL Trip. Poland Background Information.

⁹¹ Mr. Henson to C. N. Wilson z 27 IX 1945 r., UNA S-0527-1045, RF 36 Menshikov Files, Temporary Polish Delegation Chronological Files – Sept. 1945; *UNRRA.*, t. 2, s. 204; R. Lucas, *op.cit.*, s. 97.

⁹² Memorandum on UNRRA Policies and Present Activities for Judge Samuel I. Rosenman z lutego 1945, Columbia University Rare Book and Manuscript Library, New York, Herbert Lehman Collection, Folder UNRRA Hugh Jackson Papers Correspondence & Papers February 1945 49–25; *UNRRA.*, t. 2, s. 211–212; R. Lucas, *op.cit.*, s. 98.

takty Drury'ego z rządem polskim umożliwiły zniesienie ograniczeń w liczbie członków misji w Polsce i otwarcie w styczniu 1946 r. sześciu regionalnych biur – w Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Gdyni i Warszawie. Jesienią otwarto dodatkowe biuro w Szczecinie. Drury starał się także koordynować działalność humanitarnych organizacji w Polsce, zresztą nie tylko z USA, lecz także z innych krajów⁹³.

Oficjalnie pomoc unrowska dostarczana była w ramach ONZ, ale społeczeństwo polskie powszechnie postrzegało ją jako amerykańską. Podobnie myślały władze w Warszawie. Wszelkie problemy w dostawach oddziaływały zatem na stosunki między USA a Polską. Dobrze obrazuje to sytuacja powstała na początku 1946 r., gdy UNRRA była zmuszona do zmniejszenia dostawy ziarna z powodu niedoborów produkcji na całym świecie. Gomułka natychmiast oskarżył Waszyngton, że za tą decyzją kryją się amerykańskie motywy polityczne. W tej sprawie zareagował sam prezydent Truman, kierując list do dyrektora generalnego UNRRA. Być może na ten krok lokatora Białego Domu miały także wpływ protesty Polonii amerykańskiej. Na przykład Polish Democratic Council, skupiająca 33 organizacje w Michigan, w piśmie do sekretarza stanu podkreślała, że Polska na głowę mieszkańca otrzymuje mniej pomocy niż Grecja, a „tysiące dzieci, mężczyzn i kobiet może umrzeć z głodu”⁹⁴. Opinia Gomułka wywołała zresztą oburzenie w UNRRA, gdyż organizacja ta nigdy nie zobowiązywała się do szczegółowego określenia ilości ziarna wysyłanego nad Wisłę. Oceniano, że Polacy „gryzą dłoń”, która ich żywi. Rząd warszawski szybko się zresztą zorientował, że posunął się za daleko, podjął zatem koncyliacyjne kroki. Zaprzestano ataków prasowych i opublikowano wyjaśnienia organizacji dotyczące trudnej sytuacji w produkcji żywności. Podjęto także bezprecedensowy krok, zezwalając misji na przegląd, przed publikacją, polskich oświadczeń dotyczących pomocy tej instytucji dla Polski⁹⁵.

Wraz ze wzrostem napięć między Wschodem a Zachodem w 1946 r. administracja prezydencka, podobnie jak amerykańska opinia publiczna, coraz

⁹³ For the Secretary from Clayton (London 8170) z 12 VIII 1945 r., NA RG 59 Department of State, Central Decimal Files 1945–1949 (dalej cyt.: DS 1945–1949), 840.50 UNRRA Personnel/8-1245, box 5829; Memorandum z 5 II 1946 r., NA RG 59, DS 1945–1949 840.50 UNRRA 840.50 UNRRA, box 5806; *UNRRA.*, t. 2, s. 205–206; Notes for Gen. Gale on Talking over E. RO., Columbia University Rare Book and Manuscript Library, New York, Herbert Lehman Collection, Folder Robert G.A. Jackson UNRRA Papers (8/31/45) C 256 15; R. Lucas, op.cit., s. 98. O działaniach Drury'ego szerzej: S. Armstrong-Reid, D. Murray, *Armies of Peace. Canada and the UNRRA Years*, Toronto 2008, s. 87–92.

⁹⁴ American Polish Democratic Congress (State Senator Stanley Nowak) to Hon. James F. Byrnes z 5 III 1946 r., NA RG 59, DS 1945–1949, 840.50 UNRRA/3-546, box 5806; *UNRRA.*, t. 2, s. 207–208.

⁹⁵ Herbert H. Lehman to The President z 28 II 1946 r., NA RG 59, DS 1945–1949, 840.50/UNRRA/2-2846 i Warsaw (Lane) to DS z 28 II 1946 r., NA RG 59, DS 1945–1949, 840.50 UNRRA/2-2846, box 5805; *UNRRA.*, t. 2, s. 208; R. Lucas, op.cit., s. 99. Por. także L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 107–108.

mniej przychylnie patrzyła na dostawy w ramach UNRRA. Na przykład jeden z kongresmenów amerykańskich już w styczniu interweniował u Lehmana w sprawie informacji o znalezieniu towarów wysłanych do Polski w sklepie... w Moskwie. Chociaż oficjalnie Departament Stanu nie zabierał głosu w tej kwestii, Acheson uważał, że dostawy „idą w złe miejsca i są używane dla złych celów”⁹⁶. Podobną opinię wyrażał ambasador USA w Polsce, początkowo sympatyk działań instytucji ONZ, ponieważ uważał, że służą one komunistom. Zdanie na temat działalności UNRRA pod koniec 1946 r. zmienił też były prezydent amerykański Herbert Hoover, który stał na czele wizytacji w marcu tego roku, mimo że dostrzegał zły stan polskiej gospodarki⁹⁷. Krytyka dotyczyła przede wszystkim faktu kierowania pomocy do krajów pod kontrolą komunistów. Ponieważ Polska była największym pojedynczym beneficjentem pomocy UNRRA w Europie, znajdowała się pod specjalnym nadzorem – stąd nagłaśnianie wszelkich przypadków kradzieży, sprzedaży dostarczanych towarów na czarnym rynku i dyskryminacji w rozdziale produktów. Według Amerykanów rząd warszawski przy rozdzielaniu pomocy faworyzował niektóre grupy, a towarów unrowskich mieli nie otrzymywać m.in. chorzy, ludzie starsi, dzieci i tzw. repatrianci. Głosy te sprawiły, że prezydent Truman pod koniec 1946 r. wstrzymał fundusze na finansowanie UNRRA, przechodząc do działań w pełni kontrolowanych przez USA. Należy jednak dodać, że w Waszyngtonie zdawano sobie sprawę z niedoborów żywności w Polsce, zatem np. w Departamencie Stanu rozważano kwestię dalszej pomocy dla repatriantów powracających z Zachodu w postaci racji żywnościowych na okres dwóch miesięcy. Ostatecznie jednak nie zdecydowano się na ten krok⁹⁸.

W ciągu całego okresu działania UNRRA Polska otrzymała pomoc o wartości ponad 495 mln dolarów (czyli odpowiednik ok. 6,4 mld dolarów w 2015 r.). Więcej, nieco ponad 520 mln dolarów, przeznaczono tylko dla zniszczonych okupacją japońską Chin, z nieporównywalnie większą liczbą ludności. Pomoc dla Polski stanowiła 1/6 całego funduszu organizacji, wynoszącego prawie 3 mld dolarów (czyli ok. 36 mld obecnie). Największą grupę dostarczonych nad Wisłę towarów stanowiła żywność o wartości ponad 200 mln dolarów (w tym 1/4 mięso, 1/4 tłuszcze zwierzęce, 1/4 mleko skondensowane i olej roślinny). Na przykład w 1946 r. ponad milion polskich

⁹⁶ Ralph W. Gwinn to Hon. Herbert H. Lehman, Director UNRRA z 24 I 1946 r., NA RG 59, DS 1945–1949, 840.50/UNRRA 2/2-1146, box 5805. Cyt. za: R. Lucas, op.cit., s. 100. Por. nowe opracowanie: J. Reinisch, op.cit., s. 460.

⁹⁷ Był zwolennikiem pomocy dla Polski, ale powiązanej z naciskiem na przeprowadzenie wolnych wyborów (A. Kuerbitz, op.cit., s. 15).

⁹⁸ Lowell W. Rooks (Director General) to C. Tyler Wood, Special Assistant to the Assistant Secretary z 29 I 1947 r., NA RG 59, DS 1945–1949, 840.50 UNRRA/1-2947, box 5821; Memorandum of Telephone Conversation z 30 X 1946 r., NA RG 84, U.S. Mission to the UN. Central Subject Files, 1945–1948, box 20, Folder UNRRA 1946–1949; R. Lucas, op.cit., s. 99–100.

dzieci otrzymywało codziennie szklankę mleka z UNRRA. Do wyobraźni przemawia fakt, że dostawy żywnościowe np. w pierwszej połowie tego roku pozwoliły na podniesienie dziennego spożycia o 347 kalorii w skali całej społeczności polskiej⁹⁹.

Ponadto nad Wisłę trafiły ubrania i tekstylia o wartości ponad 80 mln dolarów. Szczególnie znaczące były dostawy sprzętu medycznego, w wysokości prawie 25 mln dolarów. Polska otrzymała największą pomoc w Europie na rzecz odbudowy lecznictwa. Obejmowała ona m.in. kompletne wyposażenie sal szpitalnych (23 tys. łóżek szpitalnych), operacyjnych i laboratoriów szpitalnych (w tym aparaty rentgenowskie) oraz 15 mobilnych gabinetów dentystrycznych. Dostarczono także wyposażenie dla szkół medycznych. Istotne znaczenie miały szczepionki przeciwko tyfusowi i chorobom wenerycznym (66 mln dawek) oraz proszek DDT (substancja chemiczna przeciwko insektom, zwłaszcza wszom, stanowiącym dotkliwą uciążliwość dla ludzi w pierwszych latach po wojnie), materiały do oczyszczania wody oraz sztuczne kończyny. Do Polski wysyłano zespoły ekspertów medycznych prowadzących wykłady dla polskich lekarzy na temat najważniejszych osiągnięć w lecznictwie w ostatnich latach¹⁰⁰.

Istotne znaczenie dla gospodarki miały dobra przemysłowe ofiarowane Polsce przez UNRRA. Przywrócenie transportu drogowego było możliwe dzięki 22 tys. ciężarówek i innych pojazdów, co stanowiło ponad 50% wszystkich samochodów ciężarowych znajdujących się w kraju. Odbudowa kolei nie byłaby możliwa bez dostarczenia 105 lokomotyw i 2685 zakrytych wagonów oraz 871 otwartych. Mało kto dzisiaj pamięta, że także odbudowa portów w Gdyni i Gdańsku odbywała się dzięki pomocy technicznej UNRRA. Podobnie przedstawia się sytuacja z przemysłem wydobywania węgla kamiennego. Dostawy obejmowały nie tylko sprzęt techniczny, lecz także żywność dla górników. Umożliwiło to przekazanie przez Polskę dla UNRRA 100 tys. ton węgla. Pomoc objęła też rolnictwo. Szczególne znaczenie, również dla strony amerykańskiej, miało dostarczenie 151 tys. koni i 17 tys. bydła, ponieważ trafiały one bezpośrednio do chłopstwa, uświadamiając polskiemu społeczeństwu, skąd nadchodzi pomoc. Nad Wisłę wysłano także prawie 9 tys. traktorów. Pomoc obejmowała również m.in. ziarno, tarło do

⁹⁹ Ninth and the Final Report of the UNRRA for the entire period of operations 9 Nov. 1943 to 31 March 1949, Washington D.C. 1949, NA RG 59, DS 1945–1949, 840.50 UNRRA, box 5830, s. 25 i 79; Department of State to Warsaw z 8 II 1946 r., NA RG 59, DS 1945–1949, 840.50 UNRRA/2-846, box 5805. Według UNRRA... (t. 2, s. 210) pomoc sięgnęła prawie 478 mln dolarów, J. Reinisch (op.cit., s. 462) zauważa zaś, że biorąc pod uwagę koszty transportu i administracji, wartość pomocy dostarczonej nad Wisłę wyniosła prawie 610 mln dolarów.

¹⁰⁰ DS (Byrnes) to Gdańsk z 31 V 1946 r., NA RG 84, Foreign Services of the Department of State. Poland Gdańsk Consulate General. General Records 1946–1949, box 1, Folder 814 – Medical Division.

zarybiania stawów i nawozy oraz środki ochrony roślin¹⁰¹. Instytut Marii Skłodowskiej-Curie otrzymał nowoczesne wyposażenie i 17 gram radu przydatnego przy badaniach nad nowotworem. Wandycz ocenia, że pomoc unrowska stanowiła aż 22% całego dochodu narodowego Polski w 1946 r. Nawet komunistyczni aparatczycy, tacy jak Jakub Berman czy Hilary Minc, przyznawali, że działania UNRRA miały znaczący wpływ na odbudowę kraju¹⁰².

W pierwszych latach po wojnie miliony Polaków korzystały również z darów pochodzących z innych prywatnych amerykańskich organizacji humanitarnych. Przekazywały one pomoc bezpośrednio do beneficjentów przez odpowiednie polskie organizacje, takie jak Polski Czerwony Krzyż, kościelny Caritas i Polską YMCA (organizację społeczno-wychowawczą powstałą w 1923 r. – po zakończeniu działalności YMCA amerykańskiej). Pod względem wartości dostarczonych darów ich działanie nie może się równać z pomocą unrowską. Uzupełniało jednak te dostawy, docierając do tych grup społecznych, które nie dostawały paczek z ONZ. Tylko w latach 1945–1946 organizacje humanitarne przesłały pomoc o wartości ok. 20 mln dolarów – w postaci żywności, ubrań, leków etc. Co istotne, ich działalność była kontynuowana już po zakończeniu aktywności unrowskiej w Polsce¹⁰³.

Pomoc nad Wisłę niosła m.in. American Relief for Poland (ARP), założona w 1938 r., jako Rada Polonii Amerykańskiej. Jednoczyła humanitarny wysiłek w Stanach Zjednoczonych na rzecz polskich ofiar wojny. Po wojnie stworzyła pięć regionalnych biur: w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Gdyni i Lublinie. Jej działalność była krytykowana przez część kół polonijnych w USA, zwłaszcza KPA, który wyrażał zastrzeżenia, że wysłanie reprezentantów ARP do Polski oznacza akceptację decyzji Wielkiej Trójki w Jałcie. Nie cieszyli się oni także zaufaniem władz warszawskich i byli śledzeni przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa jako potencjalni szpiedzy amerykańscy i rządu na emigracji¹⁰⁴.

¹⁰¹ Report of the Director General to the Council for the Period 1 July 1947 to 31 December and Summary of Operations 9 Nov. 1943 to 31 December 1947, NA RG 59, DS 1945–1949, 840.50 UNRRA, box 5824, s. 16–17 i 220–224; UNRRA CCE 47(28) Report, NA RG 59, DS 1945–1949, 840.50 UNRRA, box 5824; UNRRA History Part V (1), Columbia University Rare Book and Manuscript Library, New York, Herbert Lehman Collection, Folder UNRRA, Personal & General C 48 110, p. 4; R. Lucas, op.cit., s. 102.

¹⁰² UNRRA, t. 2, s. 223; R. Lucas, op.cit., s. 103; P. Wandycz, op.cit., s. 320. J. Reinisch (op.cit., s. 462) wskazuje na ocenę ekonomisty Thada Paula Altona, że pomoc UNRRA była głównym, zewnętrznym czynnikiem odbudowy po II wojnie światowej. Byli nią objęci także obywatele polscy, tzw. dipisi, przebywający przede wszystkim w Niemczech. Szerzej patrz J. Łaptos, *Polityczne implikacje działalności humanitarnej UNRRA wobec środkowoeuropejskich „displaced persons” (1945–1947)*, Polska Akademia Umiejętności, Prace Komisji Środkowoeuropejskiej, t. 5, Kraków 1997, s. 143–157.

¹⁰³ R. Lucas, op.cit., s. 104.

¹⁰⁴ A. Bliss Lane, op.cit., s. 199; R. Lucas, op.cit., s. 105.

Pierwsza dostawa ARP dotarła nad Wisłę dopiero pod koniec 1945 r. z powodu mnożenia biurokratycznych przeszkód, przede wszystkim ze strony Warszawy. Dzięki sprawnemu i efektywnemu przywództwu Henry'ego Osinsky'ego do jesieni następnego roku przekazano jednak pomoc o wartości prawie 4 mln dolarów, a w 1947 r. ARP przygotowała budżet w wysokości 12,5 mln dolarów¹⁰⁵.

Podobnie jak ARP także Amerykański Czerwony Krzyż (ACK) rozpoczął pomoc dla Polski z opóźnieniem. Jego przedstawiciele przybyli do Warszawy dopiero we wrześniu 1945 r., ryzykując odesłanie z granicy, gdyż nie posiadali wizjazdowych. W ciągu roku dolarowa wartość pomocy rzeczowej wyniosła 6,5 mln dolarów (czyli prawie 710 mln dolarów w cenach z 2015 r.). Głównie były to niezbędne do życia w trudnych, powojennych warunkach: ubrania, buty, środki medyczne pościel. Z kolei War Relief Services – National Catholic Welfare Conference (NCWC) z Nowego Jorku – przy rozdzielaniu darów korzystała z pośrednictwa kościelnego Caritasu. Do września 1946 r. przekazano 19 dostaw, o wartości nieco ponad 25 mln dolarów (ponad ćwierć miliona dolarów obecnie). Niższe dane podaje Pastusiak, według którego pomoc w 1946 r. wyniosła tylko 3,6 mln dolarów¹⁰⁶. Być może ta różnica wynika z faktu, że pomoc NCWC docierała również do polskich obywateli za granicą. Kierowana była też do grup w Polsce, które były dyskryminowane w dostawach UNRRA – według Amerykanów objęto nią m.in. 500 sierocińców z 24,5 tys. dzieci i 220 domów starców z 15,4 tys. osób. Polscy Żydzi otrzymywali pomoc przede wszystkim z American Joint Distribution Committee (Joint). Tylko w drugiej połowie 1946 r. jej wartość wyniosła nieco ponad 6 mln dolarów, a w roku następnym 5,2 mln dolarów. Obok tych organizacji działały pomniejsze organizacje charytatywne, m.in. amerykańska YMCA, która nie tylko dostarczała ubrania, lecz także organizowała opiekę dla 15 tys. chłopców. Dodatkowo 6 tys. osób spędzało czas w finansowanych przez nią obozach dziennych. W Polsce działała także CARE (Cooperative for American Remittances in Europe, utworzona w listopadzie 1945 r. w celu wysyłania pomocy żywnościowej i podstawowych towarów do zniszczonej wojną Europy). Jej pomoc w latach 1946–1948 przekraczała 0,5 mln dolarów¹⁰⁷.

W ramach pomocy humanitarnej misja kościoła unitariańskiego z Bostonu przejęła zdewastowany przez Rosjan dawny szpital wojskowy w Piekarach Śląskich. Dzięki darom UNRRA został on odbudowany i powiększony. Uroczystego otwarcia placówki zajmującej się leczeniem urazów górników i hutników dokonano wiosną 1948 r. Całe wyposażenie medyczne,

¹⁰⁵ R. Lucas, op.cit., s. 106.

¹⁰⁶ Ibid.; L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 266.

¹⁰⁷ Patrz: www.care-international.org/History (dostęp: 07.04.2013); R. Lucas, op.cit., s. 107; L. Pastusiak, *Stosunki*, s. 75 i 265.

nowoczesne laboratorium, a nawet karetki pochodziły zza Oceanu. Dwa lata później szpital został upaństwowiony przez władze komunistyczne¹⁰⁸.

Jak podkreślał w swoich wspomnieniach ambasador Bliss Lane, pomoc humanitarna dla Polski miała ogromne znaczenie. Działalność UNRRA i organizacji charytatywnych przyczyniała się bowiem do odbudowy mostów zrozumienia i przywiązania narodu polskiego i amerykańskiego po zakończeniu II wojny światowej¹⁰⁹. Z tą opinią trudno się nie zgodzić, gdyż zwłaszcza unrowskie towary powszechnie uważano za pochodzące z USA. Ale nawet pomoc humanitarna w tym czasie pozostawała kwestią polityczną i – jak mogliśmy to dostrzec – wpływała na stosunki między Waszyngtonem a Warszawą. Odgrywała także pewną rolę w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Polski, dlatego należało ją szerzej przypomnieć.

¹⁰⁸ Szpital Chirurgii Urazowej im. Dra J. Daaba w Piekarach Śląskich, *Z kart historii*, www.razowka.piekary.pl/hist.htm (dostęp: 02.03.2013).

¹⁰⁹ A. Bliss Lane, *op.cit.*, s. 216.